Nr. 17 Rok XII. Lwów, czwartek 10 stycznia 1907. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Aut-aut.

Przeciwko Radzie narodowej stanęły obydwa stronnictwa ruskie, stronnictwo syonistyczne, a ze stronnictw polskich: socyaliści, ludowcy i skoncentrowani demokraci krakowscy.

Przewódcy ruscy zrozumieli mniej więcej dobrze, że rada narodowa, mająca na celu zabezpieczyć przy najbliższych wyborach interesy polskie, zapewnić wybór silnej i solidarnej reprezentacyi polskiej, jest niebezpieczna dla ich agitacyi zmierzającej przeciwnie do odebrania Polakom możliwie największej liczby nowych mandatów poselskich. Z tego też stanowiska jest zupełnie uzasadniona ich niechęć do rady.

Syoniści znowu — o ile można ich tutaj brać w poważną rachubę — którzy mają na oku powodzenie własnego ruchu, to zaś powodzenie zasadzają na zupełnym separatyzmie — odczuli słusznie, że ze strony polskiej przejrzano już ich tendencye i dlatego stając obecnie otwarcie przeciwko radzie narodowej — są także w zupełnej zgodzie z samymi sobą. O to, że takie ich stanowisko, otwarcie wobec Polaków wrogie, może zwrócić ostrze polskiej solidarności narodowej nietylko przeciw nim samym, ale wogóle przeciwko interesom ludności żydowskiej, o to syoniści nie dbają, bo dobro tej ludności nie leży im bynajmniej na sercu.

Rozumiemy zatem dobrze stanowisko przewódców separatyzmu ruskiego i syonistycznego. Że zaś, motywując to stanowisko dopuścili się i jedni i drudzy nieobyczajnych wyzwisk pod adresem rady narodowej, to już rzecz ich kultury politycznej.

Pojmujemy także bardzo dobrze naszych socyalistów. Ci uznają równie jak inni zasadę solidarności, podlegają jej i w teoryi i w praktyce nawet, ale szukają jej nie we własnem społeczeństwie ale po za niem. W Królestwie uznają oni taką solidarność, nawet bardzo wiążącą z Petersburgiem; socyaliści z Górnego Śląska, bardzo zresztą nieliczni, znaleźli ją w Berlinie; zaś nasi socyaliści mają ją w Wiedniu. Stamtąd, z głównych centrów socyalizmu rosyjskiego, pruskiego i austryackiego czerpią oni bratnie poparcie moralne, a co dla nich ważniejsza, materyalne. Naturalnie więc, wydaje im się taka właśnie solidarność jedynie pożądaną i rzecz naturalna, p. Daszyński, o ile zdobędzie mandat, nie będzie w przyszłości należał do Koła polskiego, ale do austryackiego klubu socyalno-demokratycznego.

Ale przeciwko radzie narodowej oświadczyli się także i to bodaj najgłośniej: ludowcy i demokraci krakowscy.

Jesteśmy niepoprawnymi optymistami. Po wszystkiem, czego się oba te stronnictwa dopuściły wobec wspólnej polskiej sprawy, nawet po ostatniem, tak haniebnem i szkodliwem poparciu, danem przez te stronnictwa projektowi gautschowskiemu, żywiliśmy jednak, słabą co prawda nadzieję, że teraz, kiedy reforma wyborcza przyszła już do skutku, kiedy w dwu innych zaborach dano taki szlachetny i taki pociągający przykład solidarności narodowej, że przecież teraz oba te stronnictwa przejdą do jednego wspólnego obozu polskiego, wobec takiej przełomowej sytuacyi politycznej i wobec takiej dobrej woli, jaką im okazano.

Można było nawet poniekąd liczyć, że oba te stronnictwa, wszedłszy do rady narodowej, przyczynią się do należytego składu sił politycznych w radzie, że ludowcy sprowadzą do odpowiednich granic wpływ centrum, a demokraci krakowscy wzmocnią wogóle siły demokratyczne w stosunku do stronnictw konserwatywnych.

Można było przypuszczać, że te stronnictwa okażą tyle zaufania i do własnych zwolenników i do innych stronnictw, że nie będą żywiły obawy, ażeby wszedłszy do wspólnej organizacyi, miały się w niej rozpłynąć, utracić samodzielność i swobodę ruchów, o ile ta trzymała by się naturalnie granic, wyznaczonych ogólnym interesem narodowym.

Stało się inaczej. Oba stronnictwa rzeczywiście polskie, we własnem mniemaniu, a nawet w niektórych lepszych chwilach z przeszłości rzeczywiście patryotyczne, usunęły się z polskiego obozu, a co gorsza, pierwsze przypuściły szturm do rady narodowej przez podniesienie apelu do rad miejskich, ażeby te nie wybierały delegatów do tworzącej się centralnej organizacyi polskiej. W zadziwiającem zaślepieniu nie wahały się te stronnictwa nazwać „służalczością“ spełnienie obywatelskiego obowiązku, jakim jest niewątpliwie ze strony rad miejskich dokonanie wyboru takich delegatów do rady narodowej.

Nie tak zresztą zastanawia nas ten atak, który, miejmy nadzieję, przebrzmi bez echa, ale zastanawiają nas motywy takiego postępowania.

Poddając się wspólnej organizacyi politycznej, trzeba było niewątpliwie z miłości własnej, z interesu stronniczego uczynić pewną ofiarę. Trzeba było wystawić się na niebezpieczną, bo pierwszą próbę, zdolności do czynu politycznego, do wzięcia udziału w tworzeniu i kierownictwie rzeczywistej polityki krajowej. Trzeba było narazić się na nieuniknione w takich razach zarzuty i podejrzenia, może nawet na niepopularność w pewnych sferach. Trzeba było na przyszłość, wziąwszy raz czynny udział w polityce krajowej, wyrzec się dotychczasowej praktyki, polegającej wyłącznie na wygodnem, a tak schlebiającem próżności i inercyi narzekaniu i krytykowaniu. Trzeba było mieć także silną wiarę we własną indywidualność polityczną.

Przed tem wszystkiem, przed ofiarą na rzecz dobra publicznego oba stronnictwa się cofnęły.

Ruskie pismo „Diło“, wyjaśniając swym czytelnikom sytuacyę obecną, powiedziało jeszcze 31 grudnia: „Ludowcy i „Nowa Reforma“ napadają na radę narodową z czysto partyjnego stanowiska“. Organ ruski bynajmniej nie nieżyczliwy dla obu przychylnych mu stronnictw, ocenił w tym wypadku całkiem trafnie motywy ich postępowania.

Znakomitem potwierdzeniem takiego, bardzo ciężkiego zarzutu, są u obydwu tych stronnictw dwa poglądy, przebijające się w ich organach, oba bardzo powierzchowne, ale oba bardzo znamienne.

Pierwszym jest niedocenianie Rady narodowej. Rada jest słaba, o wyborach nie ona będzie decydowała, a więc nie należąc do Rady, nie poniesiemy jako stronnictwo klęski.

Drugim jest przecenianie tej popularności, jaką się w niewyrobionych politycznie masach cieszy opozycya dla opozycyi. Niezadowolenie z dawnego komitetu centralnego jest silne, wystarczy zatem zidentyfikować Radę narodową z dawnym komitetem, zohydzić Radę, oprzeć się na tej niechęci i uzyskać dla siebie dostateczną liczbę mandatów. O resztę nas głowa nie boli.

Tak mniej więcej, obliczają oba „opozycyjne“ stronnictwa.

Czy aby i te obliczenia zapalonych przeciwników „egoizmu narodowego“, a gorących, jak się okazuje, zwolenników „egoizmu partyjnego“ nie są przypadkiem błędne?

Według wszystkiego, wypada sądzić, że zbliżające się wybory, mające przy nowej, niełatwej do obliczenia reformie wyborczej zadecydować o naszem przedstawicielstwie w najbliższym okresie, będą miały charakter bardzo odmienny od wyborów dotychczasowych. Tam wejdą w grę bezporównania bezwzględniejsze niż dotąd, a ogólne interesy: polski i antypolski. W takiej ostrej walce wyborczej będzie mało miejsca na postronne ambicye i interesy stronnicze. Hasła będą prostsze i pozbawione finezyi. Pomiędzy dwoma ścierającemi się a wprost

Z teatru.

„Zażarty automobilista“. (Der Kilometerfresser.) Krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza; tłumaczył M. Sachorowski.

Za taką sztukę powinny wszystkie fabryki automobilów płacić Kraatzowi procent od sprzedanych wozów. Kraatz to jest najlepszy komiwojażer od automobilów... Nie taki ordynarny komiwojażer głupio zachwalający; Kraatz ma taki automobil, wobec którego wóz Eliaszowy to całkiem podły wehikuł. Na takim automobilu dzieją się rzeczy niezwyczajne; zapach benzyny mąci bohaterom rozumy, wszyscy idyocieją do wymaganego przez autorów farsowych stopnia, kiedy się jest raz głuchym, raz ślepym, wedle scenicznej potrzeby.

Benzyna... flat ubi vult.

W zakończeniu genialny komiwojażerski spryt autora. Automobil firmy Kurt Kraatz,—tłumaczy autor, — jest to taki automobil, który nikomu nic złego nie zrobi. Mógł sobie taki zwaryowany Mirbeau pozwolić na kręcenie karku młodemu Lechatowi; mógł sobie wozić w automobilu eleganckich złodziei. To są ekstrawagancye francuskiej firmy. Nasz automobil jest spokojny, jak dziecko. Wjechał w stado waryatów, a wywiózł do ołtarza parę narzeczonych. Niech to kto inny pokaże!

I w istocie, trudno, żeby to kto inny pokazał. Czterdzieści Pegazów nie uciągnęłoby tego domu waryatów, który jest na scenie, a oto jeden automobil o sile 40 HP ciągnie to za sobą z łatwością. Wspaniały pochód: na przedzie warczący, wściekły, podskakujący (pierwej się mówiło „grzebiący nóżką“) — automobil. Bohater na siedzeniu, autor jako chauffeur. A za nimi, jak na kinematograficznym obrazku: odczyszczona benzyną teściowa, z tych dobrych, starych czasów, kiedy to jeszcze koni nie jedzono; stary kapitalista, także z tych dobrych czasów, kiedy jeszcze socyalistów nie było; poeta, który ma rentę, — to już taki ze złotego wieku tego świata i z farsy; aktor, czarny charakter, wybielony także nieco z pomocą benzyny; cztery coś niewiasty, dwie służące przy końcu orszaku, jedna z dziecinnym wózkiem. A za tem wszystkiem smuga dymu i strasznie nieprzyjemna woń.

Wszystko to w piekielnej pogoni za sensem, w gonitwie na złamanie karku, podczas której automobil od czasu do czasu rzewnie zabeczy, na znak, że sensu jeszcze nie przejechano i nie połamano mu nóg.

W ten sposób przejechał ten „zażarty automobilista“ wszystkie możliwe sceny, był w Berlinie, Monachium, w Wiedniu, poroztrącał widzów w dziesiątkach najrozmaitszych teatrów i wpadł z przeraźliwem trąbieniem na spokojną scenę lwowską.

Boże, który czuwasz nad kręceniem karków wszystkich „zażartych automobilistów“ — co się też nie działo w czasie tej uroczystości! Teatr pełny po brzegi, panie wąchają czyszczone benzyną rękawiczki dla wywołania nastroju... W powietrzu czuć benzynową śmierć, muzyka gra w tempie galopady marsza żałobnego ze względu na ziejący śmiercią i brzydkimi woniami tytuł.

Zaczyna się jazda na złamanie karku. „Automobil z chaufferem“ — (zamiast zdechającego już „konia z rzędem“) — temu, kto dokładnie nakreśli drogę, którą pędziła ta cała banda z afisza za automobilem. A zresztą, coby to była za farsa, którejby treść można było opowiedzieć i żeby opowiadającego nie zapytano, czy drwi, czy o... szosę automobilową pyta?!

Dość, że ten bajeczny poeta, który ma rentę, (jedyny dowcip, który się Kraatzowi nie udał), chce się ożenić z siostrą jednej pani, zdradzanej przez męża, „zażartego automobilistę“. Ten sympatyczny człowiek zanieczyścił benzyną atmosferę domu wyjącego nieludzko aktora. Wszyscy razem mają jedną teściowę i jednego teścia. Teściowa naturalnie nie ma duszy, ani serca, tylko smoczy język i zieje siarką. Teść jest trochę idyota, bo jeden mądry człowiek wszystkoby zepsuł autorowi. Wszystko już jest, tylko trzeba... dzieci. „Krokodyla daj mi luby...“ Nieszczęsny poeta musi udowodnić, że nietylko Muzom płaci alimenty. I w tem miejscu beczy automobil najgłośniej.

Powiedział sobie wielce szanowny autor, Kurt Kraatz: Mój francuski kolega, potrzebuje 300 dni na takie historye. Ale minęły czasy kulejących koni. Trzeba dziecka? Jedzie się automobilem do wyjącego aktora i zabiera się dziecko; zupełnie prosta historya.

Katastrofa tragedyi następuje przez eksplozyę rezerwoaru dowcipu i benzyny, nikt nie wie czyje dziecko i aż dziw bierze, że autor nie udowodnił, że dziecko urodziło się... automobilowi itd. itd. Doskonale się kończy: automobil się uspokaja i nie warczy; teściowa się uspokaja i nie warczy; teść pozostaje idyotą, jakim był; poeta się żeni, bo jakoś w porządnej farsie inaczej nie wypada; „zażarty automobilista“ trąbi na zakończenie jak wściekły, bo zdradzana żona zwiastuje mu całkiem niespodziewanie słodką tajemnicę... z łaski autora.

Co to może porządny automobil! Nietylko, że nikogo nie przejechano na złość „Fliegende Blätter“, ale z całej sprawy przybędzie do remizy tego świata nowy obywatel, o którym zaprawdę rzec będzie można, że... ssał benzynę z mlekiem matki. Krzywdy autor nie zrobił nikomu, dał pewne wskazówki, tyczące się niewykrytego aż dotąd stosunku rozwoju automobilizmu do zwiększenia liczby ludności; jeszcze raz ujarzmił jeszcze jedną teściowę... Herr Kraatz hat seine Schuld gethan...

Farsa Kraatza jest sezonowa. Maluczko, a napisze farsę z łodzią podwodną, potem z maszyną do latania. Taki tylko na to czeka. A zresztą! — Wolno było Schillerowi wąchać zgniłe jabłka, powie sobie Kurt Kraatz, wolno mnie benzynę. — Pozatem jest to dowcipny człowiek i zręczny jak cyrkowy klaun. Kiedy już nie może wykrztusić dowcipu, daje komuś w twarz i już jest dowcip. Jest mimo to w farsie Kraatza mnóstwo dobrych dowcipów, niewiadomego miejsca urodzenia, bo tego wobec piekielnej jazdy zbadać nie można. Efekt niebywały. Publiczność jakby się benzyną upiła, szaleje zupełnie dosłownie. Teatr wygląda jak automobil w ruchu, ale taki, co to jest w doskonałym humorze, po przejechaniu dziesięciu najmniej psów po drodze. Co chwila oklaski, wrzawa, wywoływania; co chwila spada skądś nowa figura i nowa serya awantur; aktorów nie można było słyszeć mówiących, tak serdecznie objawiała

przeciwnemi siłami będzie trudniej niż dotąd było lawitować.

Dotychczas „mimo ataków przeciwko komitetowi centralnemu szli skoncentrowani jeden po drugim do tej znienawidzonej przez siebie instytucyi z prośbą o poparcie, dając w zamian zobowiązanie, że do Koła polskiego wstąpią i w niem pozostaną“ — rzuca otwarcie w oczy tym spekulantom „Czas“ krakowski z 7 bm. i dodaje „Tak będzie i dzisiaj“.

Otóż tak być nie może. Przyszła rada narodowa nie może żadną miarą pozwolić na takie szacherki przed opinią publiczną.

Albo — albo. Albo rzeczywiście oba opozycyjne stronnictwa, obawiając się śmierci dla siebie w przystąpieniu do wspólnej organizacyi, zdadzą się wyłącznie na własnej siły, albo póki pora, niech choć pod naciskiem opinii poddadzą się solidarności. Na kombinacye w ostatniej chwili **próżno** liczyć.

Cenimy bardzo swobodę indywidulną a nawet skłonni jesteśmy tolerować nieszkodliwe zboczenia indywidualne, ale w sprawach publicznych żądamy otwartości i surowości.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 8 stycznia.

Bilans delegacyj wspólnych. — Ucisk pruski. — Dostawy wojskowe. — Kartel żelazny. — Emerytury wdów i sierót. — Cercle cesarskie. — Chłodny stosunek delegacyi austryackiej i węgierskiej.

Obrady austryackich delegacyj wspólnych dobiegły do końca; delegaci powrócą do Wiednia, aby tam załatwić w przyspieszonem tempie szereg spraw, na które czeka rząd i sfery interesowane (numerus clausus Izby panów, ustawę o ochronie wolności wyborów, układ z Lloydem, kontyngent rekrutów, kredyt 141 milionów na wojsko i armaty, sprawę dodatków dla urzędników i służby państwowej, kongruę duchowieństwa niższego, koleje lokalne, nowelę przemysłową w razie przewidywanej zmiany jej przez Izbę panów i inne).

Głównym przedmiotem, zajmującym delegacye wspólne w ostatniej sesyi był niefortunny układ b. ministra wojny Pitreicha z rządem węgierskim w sprawie rozdziału dostaw wojskowych przemysłowych na obie połowy monarchii w stosunku do udziału obu w wydatkach wspólnych. Układ pozornie słuszny, jest jednak jednostronnym, ponieważ pomija wyższy faktyczny udział Węgier w dostawach rolniczych wojskowych, nadto w płacach, gażach i innych wydatkach ministeryum wojny. Ze stanowiska prawnopaństwowego jest układ również niekonstytucyjnym, ponieważ żaden minister wojny i żaden rząd, nie mogą bez upoważnienia ze strony reprezentacyi państwa zaciągać trwałych zobowiązań finansowych na rzecz jednego z państw monarchii. Burza się zerwała ze strony przemysłowców austryackich, którzy pragnęli otrzymać kompensatę w produktach przemysłowych za produkty rolnicze. Celu swego przemysłowcy nie osiągnęli, bo rolnicy słusznie upomnieli się o odpowiedni rozdział dostaw rolniczych na obydwa państwa i o badanie w tym celu pochodzenia dostawionych produktów rolnych. Skutek jednak rozpoczętej akcyi był ten, że delegacye nie przyjęły do wiadomości owego układu ministra wojny i uchwaliły wytyczne wskazówki, jakim układ podobny odpowiadać winien. Jest to pośrednio wotum nieufności dla odpowiedzialnego ministra wojny, zdaje się jednak, że obecny minister wojny, cieszący się zresztą pewną popularnością w delegacyi austryackiej, uważać będzie to wotum za adresowane do swego poprzednika i będzie nadal spokojnie... stosował się do układu p. Pitreicha.

Sprawa ucisku dzieci polskich w Prusiech, a w związku z tym ucisk Polaków w Prusiech w ogólności odbiła się w delegacyach austryackich dość silnem echem, niemiłem dla niektórych sfer zbyt drażliwych na wszystko, co mąci ogólną harmonię. W ostatnich dniach dopomógł do jej wznowienia poseł Romańczuk, który w mowie, jak zwykle niemiłej i pełnej insynuacyj przeciw Polakom, był jednak moralnie zmuszony potępić ucisk pruski. Skorzystał z tego poseł Głąbiński, aby w energicznej i w całej delegacyi przychylnie przyjętej przemowie potępić ucisk pruski i dać odprawę insynuacyom p. Romańczuka, a zarazem wskazać na konieczność oparcia ustroju Austryi na zasadzie jak najszerszej samodzielności krajów i pielęgnowania ideałów poszczególnych narodów. (Przemówienie to w obszernem streszczeniu podaliśmy. Red.).

Dostały się dzisiaj kartelowi żelaznemu pana Kestranka et cons. cierpkie słowa z ławy rządowej ze strony komendanta marynarki hr. Montecuculego. Kartel żelazny wyzyskuje cła i dzisiejszą konjunkturę w niesłychany sposób, podbijając ceny w nieskończoność na szkodę produkcyi i skarbu państwa.

Żalił się na to już w komisyi budżetowej delegacyi hr. Montecuculi, a wojowniczy p. Kestranek obrzucił go za tę zuchwałość obelżywemi insynuacyami (jak „dreyfusiada“ etc.), ogłoszonemi we „Fremdenblacie“ — podobnie jak niedawno napadł na posła Głąbińskiego, za przeprowadzenie rezolucyi w izbie posłów za zniesieniem cła na żelazo i za interpelacyę tegoż posła i p. Battagli w tej samej sprawie. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi dał hr. Montecuculi p. Kestrankowi i kartelowi żelaznemu ostrą odprawę, byłoby jednak o wiele praktyczniej, gdyby rząd wspólny wpłynąć zechciał na rządy obu państw, celem obniżenia i zniesienia cła na żelazo. Byłaby to skuteczniejsza nauczka dla kartelu, a zarazem korzyść dla produkcyi swojskiej.

Pan minister wojny zapowiedział podwyższenie emerytur wdów i sierót po wojskowych. Jest to krok słuszny i będzie powitany zapewne także u nas w kraju w rodzinach wojskowych z uznaniem.

Odbyły się na zamku budapeszteńskim dwa obiady dworskie. Między innymi byli także wszyscy polscy delegaci. O czem mówił cesarz z naszymi delegatami, nie wiemy, ponieważ zachowują pod tym względem ścisłą dyskrecyę. Łakome ciekawych nowin dziennikarstwo tutejsze i niemieckie nie otrzymawszy informacyj od delegatów samo kombinuje i zmyśla rzekome rozmowy cesarza. Po wczorajszym obiedzie czytamy np. w dziennikach, jako cesarz rozmawiał z p. Straucherem o wyborach na Bukowinę, z p. Sylwestrem, Kmetym (posłem węgierskim) i innymi o rozmaitych innych rzeczach, chociaż p. Strauchera niema wcale w Budapeszcie i nie mógł też być na obiedzie, a także z owymi innymi posłami wczoraj cesarz wcale nie rozmawiał. Podobnie „Nowa Reforma“ krakowska podaje, jakoby na obiedzie delegacyjnym u cesarza był p. Doboszyński (właściciel „Nowej Reformy“), co oczywiście mija się z prawdą, gdyż p. Doboszyński nie jest wcale członkiem delegacyi i na obiady delegacyjne nie był proszony.

Szorstkie występy posłów Steina, Steinera i niektórych innych przeciw Węgrom sprawiły, że stosunki towarzyskie między delegacyą austryacką a węgierską zupełnie ustały. Nad tem ubolewać należy tem bardziej, że ze względu na politykę zagraniczną monarchii byłoby pożądanem zbliżenie się delegacyi polskiej z węgierską. Oby pod tym względem zmieniły się stosunki w delegacyi przyszłej, jaka wydzie z demokratycznej Izby poselskiej.

Z ostatnich dni.

Budapeszt, 8 stycznia.

(cz.) W niedzielę wieczór odbyła się w Budapeszcie wspólna konferencya ministeryalna, w której wzięli udział z węgierskiej strony ministrowie: Wekerle, Kossuth, Darányi i sekretarz stanu w ministerstwie handlu Szterényi, z austryackiej zaś strony byli oprócz barona Becka, ministrowie: Korytowski, hr. Auersperg, Forscht i szef sekcyi Roesler.

Treścią konferencyi były w pierwszym rzędzie rokowania handlowe z Rumunią i Bułgaryą, a następnie dalsze rokowania w sprawie ugody. Prasa węgierska żali się, że komunikaty rządowe są nadzwyczaj skąpe i nie informują opinii publicznej o szczegółach traktatów, jednakowoż wyraża zupełne zaufanie tym, którzy w komisyi ugodowej pracują, gdyż są to ludzie wypróbowani, którym naród węgierski może w zupełności na ślepo powierzyć zastępstwo spraw najważniejszych.

Po konferencyi odbył się drugi galowy obiad delegacyjny, w którym uczestniczyli oprócz cesarza Franciszka Józefa, ministrowie i delegaci węgierscy i austryaccy. Z Polaków byli obecni delegaci: Głąbiński, Bobrzyński, Madeyski, hr. Lanckoroński i minister skarbu Korytowski. Podczas cercle'u rozmawiał cesarz o różnych sprawach politycznych z wybitniejszemi osobistościami.

Między innemi wyrażał się cesarz z wielkiem uznaniem o takcie partyi koszutowskiej, która jego zdaniem, może dziś położyć wielkie zasługi dla kraju, jeżeli wytrwa na obranej drodze. „Stronnictwo niepodległości“, miał się odezwać, „zachowuje się nadzwyczaj poprawnie! gdybym to był wcześniej wiedział, to byłbym już dawno chętnie z niem pracował“.

Wczoraj wieczorem zakończyło się o późnej godzinie ostatnie posiedzenie 41 sesyi austryackich delegacyj, pozostawiwszy w Budapeszcie nie bardzo miłe wrażenie z powodu bezustannych napaści, na jakie pozwalali sobie austryaccy delegaci, a w szczególności wszechniemcy, na cały naród węgierski, któremu nieszczędzili najordynarniejszych epitetów.

Oburzenia jednak ataki te nie wywołały. Madziarzy uśmiechają się pogardliwie, czują bowiem, że krzywda im się nie stała, bo gabinet węgierski, mając za sobą poparcie całego narodu, potrafił wytargować od Austryi wszystko, co ta mogła dać choćby z narażeniem swojego ministra, jak się to stało z ekscelencyą Forschtem, któremu Sejm dolno-austryacki wyraził votum nieufności.

W przeciwieństwie do tego prasa tutejsza wyraża pełne uznanie dla zasług madziarskich ministrów, bo najgłówniejszą dla Węgier sprawę dostaw dla armii, załatwiono wcale pomyślnie dla Zalitawii, a kwestyę podwyższenia kontyngentu rekruta odłożono aż do ukończenia obrad nad budżetem.

Do tego czasu ma zarząd wojskowy przedłożyć obu parlamentom właściwą liczbę podwyżki, a wtedy rząd węgierski poda swe warunki i wymieni koncesye, pod jakiemi zgodzić się może na zwiększenie kontyngentu. Zapewnienia tych gazet, które głosiły, że należący do partyi niepodległości członkowie gabinetu zadowolnią się wówczas skromnemi ustępstwami na polu unarodowienia armii, spotkały się z zaprzeczeniem ze strony najkompetentniejszej, gdyż jest dziś rzeczą powszechnie wiadomą, że stronnictwa z r. 1848 tylko wtedy rząd poprą, gdy będą miały pewność, że koncesye te odpowiadają żądaniom, dawniej już określonym.

Swoją drogą ministrowie odbędą ze stronnictwami szereg poufnych konferencyj, zanim pojawi się w sejmie przedłożenie o podwyższeniu kontyngentu rekruta i obrobią tę sprawę w ten sposób, że przejdzie napewne bez znaczniejszej opozycyi.

Mimo rozmaitych pogłosek o niedalekiem rozbiciu się koalicyi, trzyma się ona ostro i w częstych komunikatach poszczególnych partyj ogłasza konieczność utrzymania dalszego sojuszu narodowych stronnictw aż do ukończenia wszystkich przyjętych na siebie zobowiązań. Każda jednak partya stara się, aby to podtrzymywanie związku nie działo się na jej szkodę, a zwłaszcza stronnictwo ludowe (klerykalne) jest nadzwyczaj niezadowolone z hegemonii koszutowców.

Sprawę prowadzenia metryk we Fiume udało się załagodzić ministrowi handlu, Koszutowi, listem pisanym do wiedeńskiego korespondenta dziennika „Corriera della sera“. W liście tym oświadcza Koszut, że rząd węgierski nie myśli o jakiemkolwiek naruszaniu autonomii miasta Fiumy, ani też nie chce zaprzeczać prawa pierwszeństwa językowi włoskiemu, jednakowoż byłoby to poniżej godności państwa węgierskiego, aby jego obywateli, na terytoryum bądź co bądź węgierskiem, zmuszano wbrew ich woli do wpisywania imion i dat w języku włoskim. Rozporządzenie przeto, na podstawie którego będzie się w przyszłości sporządzać metryki w tym języku, w jakim strona sobie życzy, ani nie stoi w sprzeczności z ustawą, ani też nie narusza w niczem autonomii miasta, a obywatelowi węgierskiemu zawarowuje jego naturalne prawo. Wszystkie przeto opowiadania o szykanowaniu ludności włoskiej we Fiume przez rząd, nie odpowiadają prawdzie.

W niedzielę zebrał się we Fiume wiec adwokacki, który zaprotestował przeciwko planowanemu przez rząd węgierski zaprowadzeniu nowego postępowania sumarycznego w miejsce starych, jeszcze bachowskich ustaw. Adwokaci fiumańscy oparli się temu stanowczo, twierdząc, że taką zmianę może wprowadzić rząd w porozumieniu z parlamentem, z sejmem kroacko-sławońskim i repprezentanzą miasta. Wywoła to nowy zatarg i Koszut, którego zresztą Włosi bardzo lubią, będzie musiał znowu łagodzić sprawę jakim ładnym listem.

Moralność wyborcza.

Wiedeń, 9 stycznia.

(A) Równocześnie z reformą wyborczą bar. Gautsch wniósł dnia 23 lutego 1906 r. projekt ustawy o ochronie swobody wyborów. Tej ustawy Izba poselska jeszcze nie załatwiła. Dopiero teraz na ostatnich kilkunastu posiedzeniach przed samym końcem kadencyi sześcioletniej musi ją uchwalić.

Czyż jest ona koniecznie potrzebną? Na to pytanie odpowiem przypomnieniem „Klubu Pickwicka“. Któż z nas nie śmiał się do rozpuku i nie śmieje się jeszcze teraz, gdy czyta te rozdziały owej książki, w których autor odmalował wybory do Izby gmin w mieście prowincyonalnem angielskiem? Kto nie pamięta, jak się tam zwalczają obydwaj kandydaci? Ile razy jeden z nich zabiera głos, aby przemówić do wyborców, muzyka przeciwnika, złożona z instrumentów dętych, rżnie huczną fanfarę. Niewinny, lecz dowcipny środek niedopuszczenia mowcy, aby się porozumiał ze sławetnymi obywatelami. A teraz sposoby jednania sobie wśród wyborców popularności. Scena całowania najętych dzieci jest kolosalną. Rzecz jasna, że je poprzednio umyto. Lecz przeciwnik zdobywa się na nowy

publiczność wczorajsza swoją niebywałą radość na dźwięk beczącej trąby automobilu.

Doprawdy, pomysłowy reżyser, gdyby chciał zapewnić u lwowskiej publiczności powodzenie „Rosmersholmu“ toby dla Lwowa powinien zamiast „białych koni“ sprawić Ibsenowi... „białe automobile“. To jeszcze strasznie u nas działa...

„Zażarty automobilista“ będzie miał to samo powodzenie, co „Ach, to Zakopane“, tegoż samego Kraatza, którego Walewski bardzo sprytnie wtłoczył w góralską gonię. Jedno warte drugiego, a obie sztuki razem — dyabła. Ale kto szuka sensu w farsie, to tak, jakby chciał, żeby automobil woniał „Idealem“. To, co jest w „Zażartym automobiliście“ wystarczy, aby rozśmieszyć samobójcę, któryby i tak skonał z nadmiaru śmiechu. Ale trzeba tak grać takie farsy, jak ją wczoraj grali wszyscy bez wyjątku, od Gostyńskiej i Feldmana zacząwszy.

Niewiadomo, co w Gostyńskiej podziwiać, czy ten ogromny zasób artyzmu, który jej pozwala być dziś teściową u Kraatza, a jutro arcymistrzowską Dolą u Przybyszewskiego, czy nieuczuwanie najmniejszego znużenia, czy niebywałą lekkość gry. Gdzie jest druga taka artystka na polskiej scenie?

Feldman demoralizował publiczność, tak się nieprzyzwoicie śmiała; wszyscy zaś dawali koncert. Czaplińska, Jankowska, Ogińska, Rybicka, Połęcka, Kwiatkiewicz, doskonały „wyjący śpiący aktor“ Nowacki, urodzony do takich ról, jaką grał wczoraj, Kliszewski. Klimontowicz. Walewskiemu wzmianka osobna i za rolę i za reżyseryę. Tempo było w sam raz na złamanie karku, takie jakiego było potrzeba.

Tłumaczenie staranne bardzo, rzecz w tłumaczeniach fars niebywała.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 **vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Pocecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 4.

Cenniki gratis. 11545

koncept: całuje dzieci nienajęte i niemyte. Każdy z kandydatów ma na usługi płatnego reżysera. Ten traktuje przeprowadzenie wyborów ze stanowiska zwyczajnego interesu. Są przedsiębiorcy pogrzebowi, dlaczego nie miał powstać w Anglii typ przedsiębiorcy wyborczego.

Dickens malował rzeczywistość. Tak, a nie inaczej odbywały się wybory do Izby gmin w Anglii pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. W młodości szereg lat pełnił obowiązki sprawozdawcy parlamentarnego. Długie lata siadywał nietylko na galeryi sprawozdawczej Izby gmin, lecz często musiał jeździć na prowincyę, na zgromadzenia wyborcze, na wybory, na bankiety polityczne. Spisywał mowy wybitniejszych polityków i nowych kandydatów. Żmudna to była praca. Niejedną noc należało spędzić w dyliżansie w drodze z Londynu na miejsce przeznaczenia. Czasami karetka pocztowa stawała dopiero koło południa u celu podróży. Zmęczony nocą bezsenną, niewypoczęty, młody dziennikarz musiał zaraz przystępować do pracy. Musiał notować mowy, potem z owych notatek ułożyć tekst możliwie wierny i znowu siadać do dyliżansu pocztowego, aby wrócić do Londynu.

Lecz tutaj właśnie wychodzi na jaw potęga talentu. Owym wycieczkom na prowincyę z oceanu domów murowanych, zwanych Londynem, owym nocom niedospanym w trzęsącym, niewygodnym dyliżansie, owej pracy gorączkowej, szarpiącej nerwy, Dickens zawdzięczał moc spostrzeżeń, czerpanych bezpośrednio z życia, moc inspiracyj poetyckich, zawdzięczał poznanie natury i duszy ludzkiej we wszystkich jej przejawach.

Właśnie podczas owych dni, spędzanych na notowaniu oracyj kandydackich i politycznych wchłaniał w siebie tysiące obserwacyj. Właśnie podczas owych nocy, kiedy koła dyliżansu, skaczące po wybojach, nie pozwalały na choćby chwilową drzemkę, fantazya przerabiała, przetapiała i przyoblekała w kształty osób i w wątek wypadków powieściowych wszystko to, co młody dziennikarz w ciągu dnia widział i odczuł. Podczas onych lat ciężkiej pracy talent Dickensa dojrzewał, by wreszcie zakwitnąć wspaniałem kwieciem szczerej poezyi.

Dickens opisuje manewry przedwyborcze w sposób autentyczny. Tak, a nie inaczej usiłowano w Anglii zapewnić sobie większość głosów podczas wyborów. Nie zawsze były to środki niewinne. Kto nie pamięta opowiadania ojca Sama, starego woźnicy Wellera, który się oburza na wspomnienia, że pewnego razu agenci kandydata zaofiarowali mu pieniądze za wywrócenie dyliżansu, napełnionego wyborcami przeciwnika. Pan Pickwick pyta się naiwnie starego lisa, co odpowiedział na ową propozycyę. Naturalnie, odrzucił ją z oburzeniem. Tak, z oburzeniem! Ale, rzecz dziwna — dodaje po chwili, mrugając znacząco w stronę Sama — że dyliżans przez niego kierowany istotnie o wskazanej godzinie na wskazanem miejscu, na mostku się wywrócił. Wyborcy wpadli w wodę. Wyłowiono ich zaraz. I „tylko jednego nie dorachowano“...

Ta opowieść starego woźnicy, niewątpliwie wzorowana na wypadkach rzeczywistych, dowodzi, że moralność wyborcza nie stoi wysoko nawet w klasycznej krainie parlamentaryzmu, w Anglii. Gdzieindziej stoi jeszcze niżej. Jest rzeczą zrozumiałą, że społeczeństwa i rządy muszą się zabezpieczać zawczasu przeciwko nadużywaniu środków agitacyjnych. Agitacya przedwyborcza, która się posługuje presyą, przekupstwem, teroryzmem, świadomem oszustwem, należy przed kratki sądów karnych.

Przedłożenie o ochronie swobody wyborów, wniesione w lutym 1906 r., szwankuje przecież na jednym punkcie. Chroni wyborcę, za mało myśli o ochronie fizycznej i moralnej kandydata. Pod tym względem należałoby prócz proponowanych poprawek poczynić jeszcze inne zmiany zasadnicze. Niestety, teraz już brakuje na nie czasu.

Niedola konceptowych urzędników skarbowych w Galicyi.

Czem mózg dla organizmu ludzkiego, tem jest sztab dla armii. On daje inicyatywę, program, myśl — bez niego ciało tężeje martwe, a armia zmienia się w stado, którem każdy zawładnąć może. To też natura umieściła mózg ludzki w najwyższej i najszlachetniejszej części ciała ludzkiego, a wszelkie armie chronią, pielęgnują i cenią swe sztaby, wyróżniając je ponad przeciętny tłum wykonawczy, już nawet krojem i barwą munduru.

Jest w naszym kraju wielka armia pracowników państwowych, bodaj czy nie najważniejszych, a jest nią dykasterya urzędników skarbowych. Oni chronią państwo przed konkurencyą zagranicy, pobierając cła od obcych wytworów, oni wymierzają i pobierają podatki, ów nerw życiodajny, bez którego nie byłoby armij broniących państwa przed wrogiem, ni administracyi, ni sądów, ni porządku społecznego.

W skład tej ogromnej dykasteryi urzędników państwowych wchodzą rozmaite żywioły od korpusu straży skarbowej i urzędników cłowych począwszy, aż do tak zw. personalu konceptowego, tj. ukończonych i ukwalifikowanych prawników, którzy swą znajomość prawa, administracyi państwowej, ekonomii społecznej i skarbowości, oddali na usługi maszynie rządowej. Oni to stanowią z natury rzeczy i z instrukcyi służbowej sztab wielkiej armii urzędniczej, w której skład wchodzą, prócz wymienionego już korpusu straży skarbowej i personalu cłowego, jeszcze urzędnicy podatkowi, salinarni, ewidencyjni, techniczni i i.

Zdawałoby się zatem, że administracya skarbowa tak centralna, tj. ministerstwo skarbu, jak krajowa, tj. prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, otoczą ten swój sztab szczególną pieczą i opieką, że dla tych pracowników od których wymaga się największego cenzusu naukowego, usłaną będzie cierniowa droga karyery rządowej... różami. Tak też brzmiały niejednokrotnie syrenie głosy komunikatów oficyalnych, zamieszczanych od czasu do czasu w prasie krajowej; tak „opiewa“ zwodnicza instrukcya służbowa, która dla urzędników ze studyami prawniczemi ukazuje wstydliwie złudny miraż karyery aż do haftowanego fraka i portfelu ministeryalnago.

Tymczasem, co dzieje się faktycznie od lat dziesiątka? Oto wszystkie obietnice, zapewnienia i oparte na nich nadzieje, rozwiały się, jak fata morgana na puszczy. W miarę podaży usług ze strony sił prawniczych, zmieniała się fizyognomia sfer decydujących — ze słodko uśmiechniętej stawała się coraz więcej surową, chłodną, a na punkcie realizowania obietnic... sfinksową.

Zaczęły się dla personalu konceptowego beznadziejne czasy. Młody człowiek „praktykował“ przeciętnie 4—6 lat, z czego częstokroć połowę czasu b e z p ł a t n i e, potem posuwano go do rangi koncepisty — rangi, którą jeszcze ś. p. namiestnik Agenor Gołuchowski wprowadził „prowizorycznie“.

Przeliczywszy to na lata życia, zostaje pracownik konceptowy w służbie skarbowej koncepistą z płacą 2.200 kor. dopiero w 30 roku życia. Na tej „prowizorycznej“ randze „siedzi“ nasz biedny prawnik najmniej lat 3—5, zanim zaawansuje na komisarza z płacą 2.800 kor.; to znaczy jest już wtedy mężem dojrzałym, znakomicie z wszelkich idealnych porywów i dążeń biedą, szablonem i wyczerpującą a niewdzięczną pracą obranym.

Rzecz jasna, że daję tu sylwetkę przeciętną, t. j. nie biorę w rachubę ani nieszczęsnych, którym tajna kwalifikacya nogę podstawiła, ani wybrańców, którzy na drożdżach koneksyj lub szczególnego zbiegu okoliczności ponad barkami swych kolegów wyrośli. Na randze komisarza zaczyna się dopiero gruntowne — mówiąc po prawniczemu — „zasiedzenie“. Obecnie mamy legion komisarzy, ludzi zdolnych, prawych, mogących być chlubą i ozdobą każdej kategoryi pracy społecznej, którzy tkwią w tej randze już lat siedm, ośm i więcej — a których ogólna policzalna służba państwowa wynosi 17—22 lat. Przeliczmy to na lata życia, a otrzymamy komisarzy w w i e k u l a t 40 i w i ę c e j.

Analogicznie ma się rzecz z rangami wyższemi tj. z t. zw. sekretarzami, a w części radcami. To już nierzadko zgrzybiali, znękani ludzie; kolosalna śmiertelnośc w kołach sekretarzy i radców skarbowych jest wymowną słów moich ilustracyą.

A teraz czego żąda się od tych koncepistów, komisarzy, sekretarzy itp.? Statystyka urzędowa wykazuje, że t. z. kraj koronny Galicya musi — zapewne dzięki „życzliwości“ rządu dla kraju — obywać się ilością sił urzędniczych wogóle, a konceptowych w szczególności o opołowę lub wyżej mniejszą, aniżeli w innych, więcej do Wiednia zbliżonych „krajach koronnych“.

Galicya jest jednak — jak wiadomo — największym krajem austryackim, zatem i agendy urzędów są też większe niż gdzieindziej. A jednak personal urzędniczy konceptowy nie wzrósł w ciągu ostatnich lat wcale w proporcyi do zwiększonej agendy; te same niemal siły muszą sprostać wszelkim wzrastającym z dnia na dzień wymaganiom. Po zaprowadzeniu reformy w dziale wymiaru należytości prawnych, następnie po zreformowaniu podatków bezpośrednich prawie nic nie zrobiono, aby ciężar rzeszy konceptowych, owego mózgu administracyi skarbowej, stał się lżejszym. Przeciwnie — po zreformowaniu należytości prawnych dodano dotyczącym urzędnikom konceptowym... kilka godzin pracy dziennej więcej, obostrzono wydawnictwo urlopów i t. p.

Każdemu wtajemniczonemu wiadomo, że w pewnych biurach krajowej dyrekcyi skarbu musieli urzędnicy konceptowi pracować intenzywnie po 8—10 godzin w biurze i... dla wytchnienia zabierać akty do domu. Musieli, bo od czegoż zadowolenie szefa i tajna kwalifikacya? Znam wiele pań, żon owych nieszczęśliwych białych murzynów, które z litości nad mężami... nauczyły się wyrabiać tak zwane „B. akta“ i odrabiały ich dziennie po 50—100 sztuk.

Oto fakty; ciekawym, kto im zaprzeczyć potrafi?

A reforma podatków stałych? Było przecież zapytanie, nawet t. zw. „wink“ władzy centralnej w kierunku postawienia wniosku na powiększenie personalu konceptowego — i co zrobiono? Odpisano do Wiednia, że personal wystarczający. Czy może nie tak było?

A teraz? Spodobało się p. ministrowi Koslowi złączyć etat urzędników konceptowych niższych kategoryj z działu podatków bezpośrednich z etatem t. zw. urzędników administracyjnych i należytościowych. Dobrze! Ale jak to w praktyce przeprowadzono?

Oto oparto się na dacie dekretu nominacyjnego odnośnego urzędnika, a ponieważ inspektorzy i starsi inspektorzy podatkowi, będąc na odrębnym etacie, mieli lepsze szanse awansu, tj. awansowali o lata prędzej, niż koledzy konceptowi, pełniący służbę przy dyrekcyach skarbowych i urzędach wymiaru należytości, a nadto w razie awansu na jeden i ten sam konkurs data nominacyi owych inspektorów i st. inspektorów z racyi przynależności do władz politycznych była wcześniejszą — umieszczono w szematyźmie na r. 1906 owych pracowników nad pracownikami z działu podatków pośrednich, wywołując tem ogólne i uzasadnione oburzenie i niezadowolenie.

Wskutek nowiem nowego szematyzmu znaleźli się urzędnicy z podatków niestałych daleko w tyle za kolegami z podatków stałych, chociaż niejeden z tych ostatnich liczy od 1—7 lat służby mniej niż odnośny kolega, który miał nieszczęście służyć w innej kategoryi i

12)

ANTONI POTOCKI.

Ziarno gorczyczne.

STUDYUM.

(Ciąg dalszy).

W sali jadalnej, przy podwieczorku siedziała pani Hortenzya i sam pan Odolaniecki. Kredencerz stał wyprostowany, ze zgrozą patrząc na chłopców. Ksyrek obejrzał się z podełba: Cioci Ciupki nie było.

Nastka opowiedziała wszystko: jak się wszędzie nalatała, jak jej nocny powiedział, że chłopcy z Szymkiem są za drogą, jak ich razem znalazła aż przy wisielca chacie, jak Ksyrek się zatargnął — tu, ująwszy w dwa palce rękaw z zieloną taśmą okazała pęknięcie „do żywego“.

Michaś chlipał, ucierając nosa w chusteczkę, Ksyrek zerkał ku drzwiom. Pani Hortenzya długo nic nie mówiła, obmyślając karę:

— Nie pojedziesz w niedzielę do Kwiecińskich — wyrzekła wreszcie — a teraz marsz siedzieć w pokoju! Michaś wybuchnął wielkim płaczem.

— Za cóż, za cóż — wołał — to on, to oni, to ten — Szymek — ja nie chciałem iść — i już nie mógł dalej mówić, tylko z jękiem uciekł z pokoju.

Pani Hortenzya zwróciła się do Ksyrka:

— Dlaczego Ksyrek zadaje się z Szymkiem? To już nie pierwszy raz?

— Proszę jaśnie pani — zaczęła Nastka — nasz panicz nigdy tak po krzakach nie przepadał. — Wczoraj piekarniana to tak za to ścigała Szymka, że strach.

— Proszę iść do swego pokoju — wyrzekła pani Hortenzya. W drzwiach Ksyrek spotkał się z Ciocią Ciupką.

— Gdzieście wy byli chłopcy? — wołała Ciocia Ciupka — mnie już tchu brakuje — biegałam do stawu, nad krynicę, Bóg wie co myślałam!...

Ciocia Ciupka rzeczywiście była blada i przestraszona i ręka jej drżała, kiedy wzięła Ksyrka za ramię. Wtedy Ksyrek zaryczał wielkim głosem, jak Michaś...

VIII.

Nastały dla Ksyrka chwile bardzo ciężkie. Jeszcze w niedzielę wieczorem pani Hortenzya zapowiedziała chłopcom, że nie będą się razem bawić dopóty, dopóki się wszyscy nie przekonają, że są grzeczni, nie skarżą się na siebie i nie zadają z kim nie wolno. Co do majówki u Kwiecińskich, to wszystko będzie zależało od sprawowania w ciągu tygodnia.

Najsmutniej jednak było Ksyrkowi patrzeć na Ciocię Ciupkę. Przy herbacie siedziała blada i milcząca, później długo o czemś rozmawiała z panią Hortenzyą, a wróciwszy do siebie chodziła po pokoju i nawet nie chciała pocałować Ksyrka na dobranoc.

— Ksyrek jest zły chłopiec — powiedziała. — Mama się zmartwi i teraz wszyscy się na Ksyrka skarżą.

Ksyrek błyszczącemi oczyma wodził za Ciocią Ciupką i czuł, że go znowu dusi w gardle.

Później, kiedy Ciocia wyszła z kluczami, Ksyrek rozmyślał nad wszystkiem, ale oczy miał suche. Nazajutrz dzień był niepogodny i w pałacu panowała taka grobowa atmosfera, że Ksyrek się też zasępił, jak zimową porą. Nikt z nim nie chciał rozmawiać. Po lekcyi Michaś wychodził zaraz do dziecinnego pokoju i tam cichutko się bawił, rzucając czasem trwożliwe spojrzenia do sypialni. Często ucierał nosa w chusteczkę, myśląc o niedzielnej majówce u Heli. I dzień ten był niezmiernie długi i przykry dla Ksyrka. A jeszcze mu Nastka przechodząc powiedziała:

— Szymka też nabili — oj to, to!

Niepogodny, wczesny zmierzch zapędził Ksyrka do kąta w pokoiku Cioci, z którego wyglądał złemi oczyma. Zdawało mu się, że tak strasznie nie lubi tego pałacu, żeby uciekł. Uciekłby do Mamy i „do wszystkich“, tylko że ich zmartwił, jak mówiła Ciocia Ciupka, i też by go ukarali. Poszedłby może w pole, za figurę, żeby już nikt mu nie dokuczał: ani Nastka, ani Michaś, ani nikt. Ale do chaty wisielca — nie.

I znowu czuł się Ksyrek jakby brudnym na sobie, a dolegało mu też szare ubranie z zielonem naszyciem, które za karę, że się targnął, miał nosić cały tydzień.

Cały dzień prawie przeszedł tak Ksyrkowi bez zabawy — tylko na smutnych myślach w czasie rekreacyjnym. Dopiero po herbacie, kiedy posłyszał, że pani Hortenzya, rozmawiając z Michasiem, zaśmiała się, ulżyło mu trochę. Że jednak Ciocia Ciupka była ciągle surowa, więc nie mógł się na dobre rozbawić. A później „na złość“ innym, że się śmiali, bawił się w „Małego Henryczka, którego wyrzuciło morze na odludną wyspę“, w tej zabawie jednak minął Ksyrkowi wieczór i zasypiał już jako Robinson, bo Ciocia Ciupka pocałowała go na dobranoc. Nazajutrz dzień był od rana cudny, słoneczny i wszystko znowu inaczej wyglądało. Po lekcyach wolno było chłopcom bujać po parku, byle nie zbliżać się do oficyn i piekarni na podwórzu. Ale ani Michaś, ani Ksyrek nie bardzo tęsknili do siebie. Ksyrek ciągle jeszcze był Robinsonem i właśnie uczuwał pewną gorzką rozkosz w swej samotności; Michaś zaś grał w krokieta z Nastką.

(Dok. nast.)

w innych konjukturach awansowych. Żal zaś i rozgoryczenie owych urzędników są dlatego zupełnie usprawiedliwione, bo szematyzm czyli stopień w t. zw. „turze“ decyduje o awansie, chyba, że się jest wybrańcem fortuny, czy szczęśliwym posiadaczem wpływowego wuja lub ciotki. Nic też dziwnego, że ferment w kołach konceptowego personalu skarbowego rośnie z dnia na dzień, bo nie ma nadziei poprawy stosunków a nędza codzień wzrasta.

Do urzędników z uniwersyteckiemi studyami stawia tak rząd, jak społeczeństwo inne wymagania, niż do kancelistów, woźnych, straży skarbowej itp. Muszą mieć odpowiedne mieszkanie, żonę z „lepszego“ towarzystwa, muszą działać społecznie, należeć do towarzystw itd. itd. Uniwersytet sam wyrąbał w ich mózgach okno na inne horyzonty, dał tym ludziom smak kultury, a kultura to pani wytworna i kosztowna.

Minęły już bezpowrotnie czasy, w których — jak mówi dekret kamery nadwornej z czasów Maryi Teresy— można było za 300 złotych adjutum „trzymać konie i żyć po dżentelmeńsku“. („Die Conceptspratikanten erhalten 300 Gulden Adjutum, damit sie Pferde halten und cavaliermässig auftreten können — teks autentyczny).

Tymczasem — niestety — władze naczelne jakby zapomniały o tym swoim sztabie. Zapomniały, bo sztab ten... potulny cichy, cierpliwy, bojaźliwy — bo nie organizuje się, nie woła nie żąda! Inni zorganizowali się, żądali, wysłali szereg deputacyj, odbyli mnóstwo wieców i... dostali. Bo dzisiaj tylko męskie a liczbą poparte żądanie coś znaczy.

I tak w ciągu trzech ostatnich lat pomnożono etat urzędników kancelaryjnych, podatkowych, straży skarbowej, cłowych; posunięto cały szereg urzędników technicznych do wyższych rang; chociaż od owych pracowników — za jedynym wyjątkiem personalu technicznego — nie żąda się wyższych studyów, chociaż ci pracownicy obecnie niemal w tych samych latach życia, ba czasem prędzej, dochodzą do rang, na które urzędnicy konceptowi przy swej odpowiedzialnej i uciążliwej pracy nadaremnie czekają.

Dla ilustracyi pozwolę sobie przytoczyć przykład. Oto kolega mój wystąpił z VI klasy gimnaz. do służby w urzędzie podatkowym. Działo się to w r. 1883. Obecnie ma on 23 lat służby policzonej do wymiaru emerytury i jest poborcą w IX randze już lat 9, a piszący te słowa ma tę samą rangę dopiero od lat 5 i tylko 14 lat służby, boć przecież ani reszta studyów gimnazyalnych, ani uniwersyteckich do służby państwowej się nie wliczają.

Nie piszę tych słów z zawiści dla braci urzędniczej niekonceptowej — bynajmniej! gdyż znam także ich dolę i wiem, że nie jest rozkoszną. To też oni się zorganizowali i rząd ustąpił. „Koncept“ siedzi cicho — więc nie ma nic, krom ...nadziei.

Zeszłego roku nareszcie zdobyli się nasi konceptowi urzędnicy służbowi na determinacyę i wzorem kolegów z Austryi, Czech i t. d. postanowili utworzyć związek galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych. Zachęcił ich przecież do tego sam JEks. p. namiestnik Potocki na znanym lwowskim wiecu urzędniczym. Było dużo pisania tu i tam, utworzył się tymczasowy komitet we Lwowie z pp. radcą dworu Fritzem, starszym radcą Bugnem i radcą Prochaską na czele; już cała prowincya odesłała do Lwowa swe deklaracye i to jednomyślne, już zapowiedziano wiec we Lwowie na dzień — jeżeli się nie mylę — 15 listopada 1906 r... zamiast wiecu rozniosła poczta po prowincyi lakoniczne zawiadomienia, że wiec został odroczony. Śledziliśmy z zaciekawieniem za przyczyną. Jak twierdzą pogłoski, był wówczas JEks. p. minister skarbu dr. Korytowski we Lwowie, zainteresował się naszą akcyą, pochwalił cały „koncept“ galicyjski, iż nie idzie wzorem innych prowincyj, obiecał mieć naszą sprawę na sercu, zabrał ze sobą już ułożony brulion petycyi i... na tem na razie koniec! Ach nie! – rozminąłbym się z prawdą. Oto prezydyum tymczasowego komitetu, złożone z wyżej wymienionych panów rozesłało po władzach skarbowych zawiadomienie, że wiec odbędzie się stanowczo d n i a 13 s t y c z n i a b. r. i że na nim nastąpi wybór zarządu Związku galic. konceptowych urzędników skarbowych. Razem bowiem z owem zawiadomieniem przysłało prezydyum komitetu... już gotowy i przez namiestnictwo zatwierdzony statut owego związku.

Ciekawi jesteśmy niezmiernie, kto ten statut uchwalił i po co nas do Lwowa już po „fait accompli“ wzywają? Statut ów, już zatwierdzony, zawiera poza ogólnikowem postanowieniem, iż celem Związku jest obrona interesów konceptowych urzędników skarbowych, także takie sobie niewinne ustępy, jak: o korzystaniu z książek zakupywanych przez towarzystwo, z zabaw itp. Czy mamy do czynienia z nowem kasynem urzędniczem?

I oto... „difficile est satyram non scribere!“ Może te moje piołunem zaprawione, nie mniej jednak prawdziwe słowa zdołają wyrwać nieszczęśliwy personal „konceptowy skarbowy“ z drętwoty, iż po męsku i sam, bez życzliwych zapewne, ale nie bezpośrednio interesowanych opiekunów, pomyśli o swej szarej, beznadziejnej doli, o swych głodem przymierających rodzinach i zacznie w zakresie obowiązujących ustaw domagać się tego, co mu się równie, a powiedziałbym, więcej słusznie, niż pracownikom bez studyów uniwersyteckich, należy.

JEDEN ZA WSZYSTKICH..

O obowiązkach radnych miejskich.

Celem zniewolenia członków Rady gminnej do należytego spełniania obowiązku radnego, zawierają ustawy gminne dla 30 większych miast oraz dla większych miejscowości postanowienia, mocą którego na każdego radnego i zastępcę, który nie stawi się na drugie z rzędu posiedzenie i nie usprawiedliwi swojej nieobecności, ma być nałożona grzywna do wysokości 20 koron. Radnego lub zastępcę zaś, który bez usprawiedliwienia się na trzech po sobie następujących posiedzeniach się nie jawi, może Rada miejska na czas oznaczony lub też na cały w toku będący peryod wyborczy od udziału w obradach i uchwałach Rady wykluczyć.

Powyższe postanowienia ustawowe okazały się jednak w praktyce, zwłaszcza w ostatnich czasach niedostateczne w tych wszystkich wypadkach, w których radny lub jego zastępca, chcąc zapobiedz grożącemu mu z ustawy wykluczeniu z grona członków Rady, na pierwszem, na drugiem lub też na trzeciem z rzędu posiedzeniu jawi się i bierze udział w obradach i uchwałach Rady, jednak tylko do tego punktu porządku dziennego, którego uchwalenie przez Radę pragnąłby uniemożliwić i w tym celu posiedzenie Rady bez usprawiedliwienia opuszcza.

W ten sposób radny, względnie jego zastępca oczywiście z rozmysłu nie spełnia swego obowiązku, a niejednokrotnie podobnem opuszczeniem posiedzenia, rzeczywiście uniemożliwia przedsięwzięcie przez Radę ważnej uchwały, w sprawach, które wymagają czy to zwykłego, czy to zwiększonego kompletu. W każdym zaś z tych dwóch ostatnich wypadków może bardzo łatwo wyniknąć dla interesów gminy niejednokrotnie nawet poważna szkoda.

Wypadki tego rodzaju zaniedbywania, względnie nienależytego wypełniania obowiązków przez radnego, względnie zastępcę radnego, coraz częściej się powtarzają, a to mimo, że każdy radny ma prawo na posiedzeniu Rady swobodnie swe zdanie wypowiedzieć i głos swój oddać w sposób zgodny ze swem przekonaniem, oraz mimo, że ustawy gminne nadają mu prawo rekursu przeciw uchwałom Rady, któremi jako strona, w swych prawach czułby się pokrzywdzonym.

Wypadki takie połączone z ujmą dla powagi reprezentacyi gminnej i ze szkodą dla całej reprezentacyi gminnej, zdarzają się szczególnie przy uchwalaniu budżetu gminnego, który wskutek nieusprawiedliwionego opuszczenia przez radnych sali posiedzeń, uchwalony bywa w porze spóźnionej, niejednokrotnie w połowie roku budżetowego lub nawet później, albo wcale nie może być uchwalony. Nie uchwalenie zaś budżetu pociąga za sobą z reguły rozwiązanie Rady gminnej i w ten sposób tracą mandaty nie tylko ci radni, z których winy budżetu nie uchwalono, ale i ci, którzy obowiązki swoje należycie spełniali. W podobnych warunkach pozbawienie tych ostatnich mandatu, jest niesłuszne i krzywdzące.

Wydział krajowy uchwalił wskutek tego przedstawić Sejmowi projekt zmiany ustawy gminnej w tym kierunku, aby rygory obecnie przewidziane na wypadek nieusprawiedliwionego nieprzybywania na posiedzenia Rady, zastosować także do wypadków samowolnego, względnie nieusprawiedliwionego opuszczania sali obrad przed zamknięciem posiedzenia przez przewodniczącego. Postanowienie to ma według projektu Wydziału krajowego w przyszłości opiewać:

Jeżeli na posiedzeniu nie zbierze się ilość radnych, potrzebna do powzięcia uchwał, winien burmistrz najdalej do trzech dni zwołać Radę powtórnie i zarazem zawezwać zastępców.

Na każdego radnego i zastępcę, który nie stawi się na to drugie posiedzenie i nie usprawiedliwi swojej nieobecności, albo stawiwszy się, następnie jednak bez usprawiedliwienia się posiedzenie to opuści przed wyczerpaniem porządku dziennego lub przed zamknięciem posiedzenia przez przewodniczącego, winien burmistrz nałożyć karę pieniężną aż do wysokości 20 kor. Grzywnę tę ściągnie burmistrz.

Radnego lub zastępcę, który bez usprawiedliwienia się na trzech po sobie następujących posiedzeniach, bądźto się nie jawi, bądź też zjawiwszy się, następnie jednak którekolwiek z tych posiedzeń bez usprawiedliwienia się opuści przed zamknięciem posiedzenia przez przewodniczącego, może Rada na czas oznaczony, lub też na cały w toku będący okres wyborczy od udziału w obradach i uchwałach Rady wykluczyć.

Przeciw grzywnie, jakoteż przeciw uchwaleniu przez Radę wykluczenia służy interesowanemu prawo wniesienia rekursu do Wydziału powiatowego.

Wydział krajowy zaznacza w swem sprawozdaniu, że pozostawia i nadal w dotychczasowem brzmieniu postanowienia § 32 ordynacyi wyborczej dla gmin z roku 1866, podług którego członkowie Rady, którzy na zwołanem dla wyboru członków zwierzchności gminnej posiedzeniu Rady bez usprawiedliwienia się, albo wcale się nie stawią, albo przed ukończeniem wyboru oddalą, podlegają karze pieniężnej, którą Rada może aż do wysokości 40 koron wymierzyć.

Wiadomości polityczne.

MINISTER BRIAND BRONI SIĘ

przed paryskim korespondentem „Timesa“ i na papieża zrzuca całą odpowiedzialność za obecne położenie francuskich katolików... „Papież — twierdzi Briand — dlatego odrzucił formalność zawiadamiania władz o nabożeństwach, ponieważ była przepisaną tylko w ministeryalnym okólniku. Więc rząd wcielił ją do statutów, a właściwie uczynił z niej nowe prawo“. Pyta więc: „Czegoż więcej żąda Watykan?“ Rząd dał nowemu prawu najprostszą, najłatwiejszą formę, jaką mógł wynaleźć — żądając tylko zawiadomienia o zamiarze odbywania nabożeństw, i to zawiadomienia raz na rok tylko. Gdyby tę formę przyjęto, katolicy zachowaliby swoje kościoły i nie byłoby potrzeby dozoru policyjnego, ani mięszania się władz do spraw kościelnych“.

W ten sposób powiedziawszy korespondentowi angielskiego dziennika, czego nie powiedział ani okólnik ministeryalny, ani tekst nowego prawa, Briand idzie dalej i oświadcza, że „papieżowi chodzi jedynie o zmuszenie państwa do dania Kościołowi i moralnego i finansowego poparcia — a tego rząd uczynić nie może. Jeżeli Watykan posunie się aż do zarządzenia nabożeństw prywatnych, to na tem ucierpi tylko duchowieństwo, a nie państwo — i zwróci przeciw Rzymowi jeszcze więcej tych katolików, którzy dotychczas byli przeciw rządowi“.

Briand zapewnia, iż nawet w tym razie stanowisko rządu pozostanie bez zmiany, kościoły zostaną otwarte. Następnie wraca do dawniej powtarzanych zaręczeń: „Około trzech czwartych części episkopatu, a przynaimniej tyleż duchowieństwa ubelewa nad rzymską nietolerancyą. Gdyby nie nacisk z Rzymu, ogromna większość kleru byłaby przyjęła ustawę o stowarzyszeniach w jednej lub drugiej formie. Ale duchowieństwo nawykło do biernej uległości papieżowi w rzeczach dogmatycznych, jak nawykło do uległości w sprawach konkordatowej administracyi. Gdyby nie fakt, że większość biskupów i kleru istotnie sprzeciwia się polityce Watykanu, nie panowałby obecny spokój we Francyi, w kraju szalałyby zaburzenia“.

Państwo nie prześladuje Kościoła, owszem pozostawia mu wszelką swobodę; zapewniło klerowi byt materyalny na cztery lata, aby mógł się obejrzeć za środkami dalszego utrzymania. Starsi księża otrzymują dożywotne pensye. Własność kościelna mogła była pozostać w ręku duchowieństwa, gdyby było przyjęło ustawę i sformowało wyznaniowe stowarzyszenia, choćby złożone z samych tylko księży. Ale Watykan żąda moralnego i finansowego przez państwo poparcia. „Zobaczymy teraz — kończy minister — czy wierni katolicy zachowali dość gorliwości, aby sami utrzymywali swój Kościół“.

Jak wiadomo, papież już zrzekł się świętopietrza z Francyi i polecił zwrócić je na potrzeby kościelne w kraju. Onegdaj zgrzybiały arcykiskup paryski, kardynał Richard, wygłosił wzruszające kazanie do tłumów publiczności w Notre Dame, w którem nawoływał do ofiarności i przypomniał, że Kościół nie może w sprawie swych nabożeństw zgodzić się za żadną cenę na zależność od władz państwowych i policyjną kontrolę.

Z paryskich pism dowiadujemy się, że jeden z kościołów stołecznych, należących do żeńskiego klasztoru, został zamieniony na... zwykły tingl-tangl. Właściciele kościoła i klasztoru ofiarowali, po wypędzeniu sióstr, całą nieruchomość rządowi za 5 milionów franków. Rząd daje 4 i pół miliona, a właściciele, czekając na ostateczne załatwienie interesu, postanowili użyć część budynków korzystnie i w tym celu urządzili w kościele teatr rozmaitości. Zewnętrzne mury pomalowali czerwono, gdzie stał wielki ołtarz, umieścili kinematograf. Wspaniała przegroda, do której wierni przystępowali do komunii św., prawdziwe arcydzieło sztuki, pozostała na miejscu, choć jest ozdobiona religijną ornamentyką. Pozostała również górna część, malowana błękitno z gwiazdami.

ZWYCIĘSTWO MACHZENU

pod Zinatem, dokonane przez wojska, którym przywodzi marokański generał Guebbas, lecz głównie przez artyleryę pod dowództwem byłego oficera armii algierskiej, niezmiernie utrudnia postęp francusko-hiszpańskiej organizacyi policyjnej — jak było oczywiście do przewidzenia. Wprawdzie oba interesowane mocarstwa pośpieszły z mianowaniem oficerów, którzy się mają zająć organizacyą i spis ich przedłożyły za pośrednictwem swych poselstw sułtanowi do podpisania. Być też może, iż sułtan swego podpisu nie odmówi — po odpowiedniej zwłoce. Ale od wyboru oficerów do podjęcia samej organizacyi droga będzie zapewne daleka i trudna. Machzen wskazuje na ucieczkę Rajzulego, na swoje zwycięstwo i dziś się na pozór wzmagające zaufanie plemion do sułtańskiego rządu — i pyta, czy warto mocarstwom nalegać na przeprowadzenie uchwał konferencyi w Algesiras, powziętych wobec Rajzuliego i w zupełnie błędnych wyobrażeniach o niemocy machzenu? Czy przezorność nie nakazuje raczej wzmocnić urok władzy krajowej, a w każdym razie liczyć się z nieufnością i niechęcią krajowej ludności do zagranicznej interwencyi?

Mocarstwa, w pierwszem miejscu Francya i Hi-

Farby, wzory i przybory **artystyczne**. przedmioty z drzewa i tektury do pomalowania, **aparaty do wypalania, wosk**, sukna. **szczotki,** trzepaczki, sznury, piórka, **rogóżki, papiery transparentowe,** artykuły toaletowe, perfumy francuskie **na wagę**, drzewo do robót piłeczkowych, artykuły gumowe francuskie, specyalny **tran** we flaszkach dla **trwałości, konserwacyi i przeciw przemakaniu obuwia i podeszew** poleca **najtańszy** ***Skład farb i materyałów***

MAKAROWSKI i Ska.

549 *Lwów, ulica Sykstuska l. 2*

szpania, winszując machzenowi zwycięstwa pod Zinatem — z którego bynajmniej nie są w gruncie rzeczy rade — wskazują, że ono bynajmniej nie położyło końca, ani karyerze Rajzuliego, który swego czasu zejdzie znów z gór na czele nowych zastępów zbójeckich — ani niezadowoleniu rozlicznych plemion z krajowych rządów. Nikt też nie może poręczać za lojalność i bitność armii Guebbasa, która dziś już źle płatna, skoro ustanie żołd i prowiant, albo się rozejdzie między plemiona, albo sama się obróci przeciwko władzom i cudzoziemcom. Uchwały konferencyi muszą być czemprędzej wprowadzone w czyn, poprzednie noty poselstw, żądające tego, muszą być w najrychlejszym czasie uwzględnione.

Ale słowo „muszą“ ma w Fezie tak fatalistyczne znaczenie, że sułtan i tę ostatnią notę pozostawi do odpowiedzenia — Allahowi.

NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W WIEDNIU

po margrabi de Reverseaux, p. Filip Crozier, jest dyplomatą zupełnie bezbarwnym. Wybrano go dlatego, ponieważ był przez długi szereg lat „chef du protocole“, czyli mistrzem ceremonii w pałacu elizejskim, urząd ten spełniał za czasów Carnota i Faure'a. Jest więc mistrzem w umiejętności dworskiej etykiety — tyle jeszcze znaczącej na wiedeńskim dworze. Ostatnio był posłem w Kopenhadze, gdzie dyplomatyczną swą ogładę wzbogacił znajomością zakulisowych informacyj politycznych, których środowiskiem dwór duński jest oddawna. Zresztą jest p. Crozier człowiekiem wszechstronnie wykształconym i zręcznym światowcem. („Times“).

Język rosyjski w kościele katolickim.

Okólnik kuryi rzymskiej, pozwalający na używanie języka rosyjskiego w tzw. nabożeństwie dodatkowem, nie został dotychczas należycie przez prasę polską przedyskutowany i oceniony. Jeden z pierwszych zabrał w tej sprawie głos „Dziennik Wileński“, którego zdanie przytoczyliśmy poprzednio, obecnie zaś „Gazeta Polska“ poświęca sprawie tej artykuł, gruntownie wyświetlający całą rzecz ze stanowiska narodowego.

Przedewszystkiem „Gazeta Polska“ stwierdza, iż wobec wydania ukazu tolerancyjnego dalsze trwanie zakazu uzasadnić się nie dało i papież inaczej postąpić nie mógł, nie sprzeniewierzając się zasadom kościoła katolickiego, skoro rząd rosyjski formalnie zniesienia zakazu z r. 1877 zażądał.

Utrzymanie zakazu ostać się nie mogło, tak samo, jak w Poznańskiem, gdzie liczba katolików Niemców jest też stosunkowo nieznaczna, nie może być mowy o zakazaniu używania języka niemieckiego. Dodać trzeba, że w Rosyi właściwej znajduje się już spora liczba katolików, którzy wyłącznie lub przeważnie używają w życiu domowem języka rosyjskiego i często innego wcale nie znają. Są to zazwyczaj potomkowie wychodźców, Francuzów, Niemców, Włochów lub nawet Polaków. W większych miastach istnieją mieszane pod względem narodowym kolonie katolickie. I dziś już tam księża, którzy wszystkich języków swoich parafian znać nie mogą, posługują się np. przy słuchaniu spowiedzi językiem rosyjskim.

Zaznaczając, że cofnięcie zakazu z r. 1877 było ze stanowiska Kuryi usprawiedliwionem, pisze „Gazeta Polska“, nie przeczymy bynajmniej, że fakt ten jest dla nas pod względem narodowym poważnem niebezpieczeństwem. Podzielamy zupełnie wyrażone w prasie polskiej obawy, że zniesienie zakazu będzie wyzyskiwane w celach rusyfikacyjnych, zwłaszcza na Litwie i Rusi. Wyliczono 4 kategorye katolików, narażonych na niebezpieczeństwo, że rząd uważać ich zechce za Rosyan i względem nich zniesienie zakazu stosować jako nakaz używania języka rosyjskiego, a mianowicie: 1) Polaków-katolików w służbie rządowej, zwłaszcza w Rosyi prawdziwej i krajach zabranych, 2) Polaków urodzonych z matek Rosyanek, albo pochodzących z dawnych unitów, 3) Polaków, bardzo licznych w południowych prowincyach, którzy używają dziś przeważnie języka małoruskiego, oraz wracających na łono Kościoła katolickiego dawnych unitów w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, 4) Białorusinów katolików, lub osiedlonych na Litwie i mówiących zazwyczaj w życiu domowem po białorusku Polaków. Dwie ostatnie kategorye są najliczniejsze i chociażby z tego względu najbardziej pożądane dla eksperymentów rusyfikacyjnych.

Powtarzamy raz jeszcze, grozi nam z tej strony poważne niebezpieczeństwo. Nie trzeba wszakże wobec niego tracić głowy i doniosłości jego przeceniać, tembardziej nie trzeba rozwodzić nieuzasadnionych żalów i narzekań na Rzym, lub wygłaszać nieuzasadnionych obaw, że zniesienie zakazu używania języka rosyjskiego w kościołach katolickich może mieć dla nas nieobliczone następstwa.

Owszem, zoryentowawszy się w położeniu, łatwo te następstwa przewidzieć i określić. Będziemy musieli na Litwie i Rusi walczyć z próbami rusufikacyi przez kościół jak walczymy z germanizacyą w zaborze pruskim i tak samo będziemy w tej walce ponosili straty, ale i realizowali wielkie zyski dla sprawy narodowej, jeżeli wytężymy wszystkie siły. Inteligencya polska świecka i duchowna, będzie musiała gorliwiej niż dotychczas zająć się ludem, pod względem narodowym nieraz zupełnie zaniedbywanym. Działalność w tym duchu wypadnie nam rozszerzyć i na kolonie w Rosyi, domagać się dla wychodźców polskich nabożenstwa dodatkowego, kazań i nauki religii w języku ojczystym.

Ten lud katolicki na Litwie i Rusi, który tak niedawno odwracał się od księży zaprzańców, Sęczykowskich, Wojczyńskich, Niemekszów, nie zmienił swych uczuć, nie zapomniał swych tradycyj. Duchowieństwo na ogół nie da się użyć do propagowania rusyfikacyi przez kościół. Tembardziej nie mamy powodu lękać się o dawnych unitów, którzy do katolicyzmu wrócili i świadomie do polskości się przyznają.

Czeka nas walka, nieraz może trudna i przykra, ale przetrwaliśmy chyba gorsze czasy. Nie należy obawiać się tej walki, która może nawet okazać się zbawienną, wyrywając duchowieństwo z gnuśnego niedbalstwa, rozbudzając zarówno w niem, jak w społeczeństwie świeckiem gorliwość religijną i narodową.

Dla obrony naszej narodowości i wiary w dzisiejszych warunkach nie potrzebujemy już szczególnych względów i opieki Rzymu. Wystarczą nam własne siły, jeżeli je wytężymy i należycie wyzyskamy. A w zapasach, które nas czekają, te siły urość tylko mogą i zmężnieć.

W tej dziedzinie życia, jak w wielu innych, trzeba się nam do zmienionych warunków przystosować, obmyślać zawczasu nowe a odpowiednie metody działania i przedewszystkiem rozbudzić w sobie ducha męstwa i wytrwania, który niebezpieczeństw nie lekceważy, ale się ich nie lęka, owszem, pożąda nawet, żeby dać świadectwo swej mocy.

MAŁY FELJETON.

Robert Bracco. Faithfulness is money.

Młody hrabia Gigi Lorenzetti wchodził do biura pana Rodwaya, pytając się w duchu z lekkiem zakłopotaniem:

— Czego właściwie żąda odemnie ten stary nudziarz?

Bogate i ciężkie tapety w pięknie urządzonym pokoju rzucały ze ścian ponury cień i tłumiły wszelki głośniejszy dźwięk. Pan Rodway siedział przy swem wspaniałem biurku, prawdziwem cacku artystycznem, wytwornie rzeźbionem, gdyby stalla na chórze kościoła renesansowego. Podniósł się nieco na znak powitania i usiadł natychmiast napowrót na swym fotelu, zapraszając hrabiego ruchem ręki, by zajął miejsce obok niego.

— Gdy otrzymałem pański bilecik — przemówił młody hrabia, zawsze jeszcze z wyrazem niezadowolenia — pośpieszyłem natychmiast...

— Niema tu dla pana nic śpiesznego — odpowiedział spokojnie p. Rodway akcentem włoskim, który sobie przyswoił przez 35-letnią wytrwałą i mozolną pracę, w którym jednak znać było, przy urywanych, gdyby telegraficznie rzucanych wyrazach, wysiłek angielskiej gęby. — Niema nic śpiesznego. Prosiłem pana do siebie, gdyż chcę ci dać posadę.

— Mnie? — wykrzyknął hrabia Gigi Lorenzetti ze zdziwieniem i pogardą, chociaż starał się jej nie okazać.

— Czy pan jej nie przyjmiesz?

— Ależ... w samej rzeczy... nie pojmuję... — wyjąknął młodzieniec, prostując się nieco, jak gdyby chciał okazać cały wdzięk swej wykwintnej postaci bez zarzutu i utkwił trwożliwie spojrzenie w niebieskich, nieruchomych oczach pana Rodwaya, który opierając się o poręcz średniowiecznego fotelu, gładził obiema rękoma swoje arystokratyczne, siwiejące bokobrody.

— Nie pojmujesz pan? — zapytał spokojnie pan Rodway. — całkiem słusznie. Wytłumaczę się jaśniej. Czyś pan gotów?

— Na co?

— Na największą otwartość z mej strony?

— Bez wątpienia.

— A więc, pan zalecasz się do mojej żony.

— Ja?

— Tak, pan.

— To oszczerstwo.

— Przepraszam pana. Jestem szlachcicem, nigdy jeszcze nikogo nie oczerniłem.

— Ależ przysięgam, że...

— Pan zalecasz się do mojej żony, a moja żona nie jest pańską kochanką.

— Ça va sans dire — dodał śpiesznie młody hrabia, a w głosie jego drgał ledwie dosłyszalny akcent nieukontentowania.

— Ale pan ubierasz się elegancko i wytwornie.

— Cóż to ma do rzeczy?

— Kobiety włoskie gustują w mężczyznach, którzy się pięknie ubierają. Włoszka osądza mężczyznę podług jego krawca. Żona moja jest Włoszką. Pan jesteś prócz tego bardzo przystojny. Masz piękne zęby, ale wstawione. Moja żona utrzymuje, że są prawdziwe. To nieprawda. Nadto jesteś pan blondynem, ja zaś byłem rudy, a dziś jestem siwy. Blondynem nie byłem nigdy, mimo, że jestem Anglikiem. Nakoniec jesteś pan młody, ja zaś nie jestem nim już. Moja żona utrzymuje wprawdzie, że tak, ale to nieprawda.

— Ależ, panie Rodway...

— Pozwól mi pan wszystko jasno wyłożyć.

— Słucham pana.

— Żona moja ma lat 30. Mówi, że ma tylko 25. To nieprawda. Ale 30 lat o wiele mniej, aniżeli 61, panie hrabio. Uwzględniając wszystkie okoliczności, pan masz widoki zwycięstwa. Żona moja twierdzi, że była zawsze wierna. To prawda, ale wszystkie żony wiarołomne były przedtem wierne.

— Panie Rodway, nie mogę dłużej na to pozwolić.

— Pan chcesz bronić mej żony? Proszę sobie nie zadawać trudu. Ja sam już ją obronię. Ma ona bardzo dobry charakter. Ale ja jej nigdy nie zezwalam na zetknięcie się z mężczyznami tego rodzaju, co pan. Pan wdarłeś się do mojego domu.

— Wszakżeż zostałem państwu przedstawiony.

— Pan wdarłeś się do mojego domu i przez to zaszedł wypadek nadzwyczajny. Jest to próba dla niej niebezpieczna.. Musiałem pomyśleć o tem, co mam czynić. Nie mogę pana wypędzić z domu, bo wykroczyłbym przez to przeciw dobremu tonowi. Nie mogę również okuć mej żony łańcuchem, bo go dotychczas jeszcze nie wynaleziono. Nie chcę zaś, aby mnie żona oszukiwała. Ofiarowuję panu przeto posadę.

W duszy młodego człowieka miejsce głębokiego zdumienia zajęło głębokie zadowolenie miłości własnej. Jakkolwiek sposób mówienia tego oryginalnego Anglika niekiedy mu uchybiał, cieszył się jednak, widząc się z najwyższą dumą na piedestale przyszłego tryumfatora, którego już nawet za takiego uważał zagrożony małżonek. Propozycya posady niepokoiła go i równocześnie intrygowała, ale mimo to, wobec niezwykłego postępowania Anglika, budziła w nim niejasną nadzieję, nietylko pokojowego, ale i korzystnego załatwidnia sprawy. Przybrał tedy natychmiast, z wyrazem szczerości, postawę osoby skromnej, przyjmującej z rezygnacyą tryumfy, o które się nie ubiegał i odrzekł poważnie:

— Wobec człowieka jak pan, obdarzonego tak bystrym umysłem i tak głębokiego znawcy serca ludzkiego, tudzież w tak wyjątkowem położeniu, w jakiem się znajduję, muszę pochylić głowę w milczeniu i nie mogę sprzeciwiać się. Pan znasz swą żonę lepiej odemnie.

— To prawda.

— I nigdy nie spodziewałem się, że ją bliżej poznam.

— To nieprawda.

— Ale nie śmiem się sprzeciwiać, panie Rodway, zarządzeniom, jakie pańska mądrość uzna w tym wypadku za stosowne. Jestem na pańskie rozkazy. Muszę jednak zwrócić pańską uwagę, że wciąż jeszcze nie wiem, jaką posadę pan masz na myśli.

— Czy pan jesteś właścicielem jakiej nieruchomości?

— To jest... właściwie... nie. Ale...

— Masz pan jakie zatrudnienie?

— Również nie.

— Może jaką pensyę?

— Nawet i we śnie nie. Skąd u licha mógłbym ją mieć?

— To może pan masz bogatego wuja?

— Ani nawet biednego.

— A zatem nie posiadasz pan nic?

— Mam... długi.

— I niewiele?

— W samej rzeczy.

— A jednak ubierasz się pan wytwornie.

— Już pan byłeś tak łaskaw raz to zauważyć.

— Ubierasz się pan nawet bardzo wytwornie.

— Tak, nie przeczę temu.

— Prowadzisz pan życie wesołe.

— Dość.

— Ale bawiłbyś się pan jeszcze lepiej i ubierał jeszcze piękniej, gdybyś miał 500 lirów miesięcznie.

— To rzecz jasna.

— Otóż chcę je dać panu.

— Ale ja ich nie mogę przyjąć.

— Możesz pan zostać zastępcą mej wielkiej firmy handlowej.

— Gdzie?

— Nie tutaj.

— Ale gdzie?

— Gdzie sam zechcesz.

— Jeżelibym już miał wybierać, wybrałbym np. Medyolan. Ale nie sądzę, abym mógł być dobrym zastępcą.

— Będziesz pan zastępcą znakomitym, ponieważ nie będziesz nigdy potrzebował nic zastępować.

— A pańska duża firma handlowa?

— Nie potrzebuje pana wcale.

— A więc ja miałbym w takim razie...

— Posadę bez zajęcia.

— To dla mnie poniżenie.

— To nieprawda.

— Byłbym więc dla pana przedmiotem zbytku.

— To prawda. Dla męża w moim wieku nie być zdradzanym przez żonę jest zawsze zbytkiem.

— Zresztą, panie Rodway — mówił dalej młody hrabia Lorenzetti, a głowa płonęła mu, jak nigdy i serce biło mu od wzruszenia, jakiego nigdy nie doznał. — Gdybym nawet był skłonny zawrzeć ugodę i oddalić się z Neapolu, pojmujesz pan, że straciłbym moją pozycyę..

(Dok. nast.) Przeł. z włoskiego LEON STERNKLAR.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Adwokat krajowy

Dr. Gustaw Trybalski

przeniósł swą kancelaryę do Lwowa — **Kopernika 22.**
Telefonu Nr. 968. 211

Dr. ZYGMUNT KLEINBERG

otworzył kancelaryę adwokacką w **Drohobyczu.**
538

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 12503
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Stefan Dmochowski

DENTYSTA 14098
ordynuje w Przemyślu, **ul. Kolejowa 1, I p.**

MALWINA MENKESÓWNA, Lwów,
JAKÓB ROTHENBERG, Drohobycz.
723 **zaręczeni.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 1 stycznia 1907 otworzyłam *we Lwowie przy ul. Adama Asnyka l. 7 II p., drzwi nr. 7*

Pierwszorzędną pracownię sukień damskich.

Moja fachowa wiedza nabyta w Paryżu i uwieńczona dyplomem profesorskim Akademii, jakoteż długoletnie prowadzenie najpierwszej pracowni w Warszawie i Lipsku, zapewniają, że z pracowni mej wychodzą pod każdym względem wykończone prace. Upraszam o łaskawe zaszczycenie mnie swojem zaufaniem. 616

Michalina Kozłowska.

Wiadomości bieżące.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** odczyt prof. uniw. dr. Kazimierza Twardowskiego o zadaniach etyki naukowej. Odbędzie się on w wielkiej sali Kasyna miejskiego. Początek o g. 8 wiecz. Goście płacą za wstęp 20 hal. Członkowie Związku i Kasyna mają wstęp wolny.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dnia 10 b. m. Inżynier G. Sokolnicki: „Elektryczność i jej zastowania techniczne. Cz. II (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

Staraniem komitetu gal. Tow. Gospodarskiego odbędzie się we Lwowie, w pierwszej połowie lutego 6-cio dniowy kurs rachunkowości rolniczej dla rolników praktycznych, obejmujący:

I. Wykłady na temat: 1) Cele i zadania rachunkowości gospodarczej. 2) Systemy rachunkowości. 3) Prowadzenie ksiąg rachunkowych. 4) Księga główna. 5) Inwentura i jej znaczenie. 6) Regestra i księgi pomocnicze. 7) Książki dla obrotów pieniężnych. 8) Bilans. 9) Czysty dochód z gospodarstwa. 10) Speranda czyli budżet.

II. Praktyczne ćwiczenia w zakładaniu i prowadzeniu ksiąg gospodarczych i regestrów, w wykonywaniu zamknięć rocznych rachunków i t. p. Wykłady powyższe i ćwiczenia prowadzić będzie p. Karol Turski, kierownik biura rachudkowo-rolniczego we Lwowie.

III. Konwersatorya, na których omawiane będą ważniejsze, na czasie będące sprawy rolnicze, na temat następujących referatów: 1) O płodozmianach i nawożeniu ref. dyr. J. Mikułowski-Pomorski. 2) O premiach i tantyemach w gospodarstwie ref. prof. dr. St. Pawlik. 3) O metodycznej hodowli roślin uprawnych ref. prof. dr. K. Miczyński. 4) O uprawie buraków cukrowych ref. Jerzy Turnau z Mikulic. 5) O racyonalnem żywieniu inwentarza ref. insp. J. Marszałkowicz. 6) O uprawie łąk ref. insp. Br, Janowski. 7) O znaczeniu i pożytkach galic. Tow. Gosp. ref. dr. A. Rodakiewicz.

Wpisy (bezplatne) na kurs powyższy przyjmuje biuro komitetu galic. Tow. Gospod. (ul. Karola-Ludwika 3) do końca b. m.

Dla umożliwienia uczestnictwa w kursie niezamożnym rolnikom udzielane będą na koszty podróży zapomogi po 20 kor., z których korzystać będą mieli prawo w pierwszym rzędzie członkowie galic. Tow. Gosp.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie lwowskich członków Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę 12 bm. o g. 7 w. w sali XIII Uniwersytetu (2 p.). Porządek dzienny: 1. Nowy pulpit zdrowotny (demonstracya) przedstawi dr. Piasecki. 2. Pogadanka na temat: Kwestye poruszone na ostatniej ankiecie w sprawie liceów żeńskich. Pogadankę zagai prof. Michał Siwak.

— **Ze sztuki.** Obecna wystawa, obejmująca drugą seryę wystawy jesiennej, zostanie zamkniętą w następny czwartek tj. dnia 17 bm. Poczem ukaże się w salonie sztuki naszego lokalu obraz W. Kossaka olbrzymich rozmiarów „Sarża czerkiesów na ulicach Warszawy“. Prócz tego urządzają zbiorowe wystawy Willy Hamacher i Mieczysław Reyzner.

— **Z karnawału.** „Skała“ urządza w sobotę 12 bm. pierwszy wieczorek karnawałowy, w niedzielę zaś wieczornicę dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 10 b. m. „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach Saint-Saenesa. Gościnny występ Al. Bandrowskiego. Dalilą będzie p. Oleska.

W piątek 11 bm. po raz drugi: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza; tłumaczył M. Sachorowski.

W sobotę 12 bm. o godz. 3·30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz drugi w bieżącym sezonie: „Lohengrin“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W niedzielę 13 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach W. Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz drugi: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnny występ Heleny Szuppównej.

W poniedziałek 14 b. m. po raz trzeci: „Zażarty automobilista“. krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

We wtorek 15 bm. po raz pierwszy: „To coś!“ operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka K. Weinberga, z udziałem pp. Szupównej, Miłowskiej, Kasprowiczowej, Boguckiego, Lelewicza, Miłoszy, Krzewińskiego, Kosińskiego i Solnickiego w głównych rolach.

We środę 16 bm. po raz pierwszy: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-komedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską, z udziałem pp. Gostyńskiej, Trapszo Ireny, Czaplińskiej, Ordon-Sosnowskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Rybickiej, Fiszera i Wostrowskiego w głównych rolach.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popular.)

W sobotę: „Aszantka“, komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego (nowość).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Betleem polskie“ jasełka w 3 aktach napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (poppular.)

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Wyspiański w miejskiej galeryi we Lwowie.** Sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem po ukończeniu obrad komisyi budżetowej — zakupić dla miejskiej galeryi obrazów zbiór szkiców Stanisława Wyspiańskiego pt. Notatki z podróży po Francyi. Jest to zbiór szkiców i rysunków ołówkowych i akwarelowych, które wykonał artysta w czasie podróży swojej, podjętej dla poratowania zdrowia do Francyi w roku 1905. Obejmuje ona widoki gór, okolic nadmorskich, krajobrazy i t. p.

Uchwała zapadła na wniosek p. wiceprezydenta Rutowskiego. Sekcya postanowiła ofiarować za ten zbiór cenę 1.000 koron i uprosiła p. wiceprezydenta Rutowskiego, ażeby niezwłocznie poczynił kroki celem wykonania uchwały powyższej — co się już stało, albowiem p. dr. Rutowski natychmiast dzisiaj rano odniósł się telegraficznie do rodziny artysty z propozycyą zakupna.

— **Budżet miejski.** Z powodu nieobecności referentów posiedzenie wczorajsze komisyi budżetowej miejskiej rozpoczęło się później niż zazwyczaj. Referował p. dr. Lisiewicz, który przedstawił cztery ostatnie rubryki rozchodów budżetu gminnego. Ze względu na ściśle rachunkową naturę tych wydatków przyjęto je bez zmiany zgodnie z preliminarzem magistratu.

XXIX rubryka, odsetki od kapitałów biernych. Od długu skonsolidowanego, który dosięga cyfry 27,319.070 koron, odsetki te wynoszą 1,076.646 k., od długów bieżących w sumie 2,332.618 kor., odsetki wynoszą 65.154 k. — razem na procenty od długów idzie 1,141.800 k.

XXX rubryka, raty na umorzenie kapitałów biernych wynosi 209.942 kor.

XXXI rubryka, zwroty przychodów rzeczywistych; te strąca się od wyników dotyczących rubryk, przeto z tego tytułu nic się nie preliminuje.

XXXII rubryka, rozchody nadzwyczajne pokryć się mające z nadzwyczajnych dochodów — tu uchwalono zgodnie z wnioskami magistratu jako dalsze raty następujące kwoty:

1) na budowę nowej rakarni 25.000 k.

2) na zakupno nowej realności dla aresztów miejskich 24.000 k.

3) na urządzenie miejskiego zakładu pogrzebowego 20.000 k.

4) na budowę zakładu dla uiszczenia padliny (kafilerya) 30.000 k.

5) na roboty przygotowawcze dla pomiaru miasta 5.000 k.

Przy tej sposobności niektórzy członkowie komisyi domagali się przyśpieszenia wprowadzenia powyższych zakładów w życie, prezydyum miasta zaś udzielało wyjaśnień co do stanu przygotowań każdej sprawy z osobna.

Na tem posiedzenie ukończono, następne jutro w piątek i pojutrze w sobotę bieżącego tygodnia.

— **Zrzucanie śniegu z dachów** trwa w dalszym ciągu. Robi się to tak. Podpiera się kamienicę dwoma patykami, stróż, recte dozorca, klnąc naturę i magistrat wychyla głowę przez okienko w dachu i uderza kijem w śnieg, jako Pers przemyślny, co wodę łańcuchami smagał. Stróż bije, a śnieg nic. Stróż klnie, śnieg znowu nic. Więc stróż wpada w pasyę krawiecką (trzebaby przy sposobności rehabilitować już szewców,) i wyłazi na dach. Na ulicy sensacya: stróż na dachu! Stróż staje się w jednej chwili najwyższą warstwą społeczną. Policyant zadziera ciężką głowę i komenderuje stróżem na operacyjnym terenie: „naj Pan uważa, bo jak Pan z trzeciego piętra zleci, to Pan bedzi policyjnie karanyj“. A lwowski stróż patrzy z góry na świat z tą cyniczną pogardą, jaką daje niewątpliwie wysokość trzeciego piętra. Tak to on sobie myśli na społecznej wyżynie, na dachu odrapanej kamienicy i sprawuje dzieło zniszczenia, które straszne nie jest. Czeka się tylko, kiedy taka stróżowska mość, nieuwiązana na żadnej linie, nieostrożna, zrzuci warstwę śniegu, a potem sama zleci, aby koniec ukoronował dzieło. Bo taki stróż kombinuje, że nie może już sam zlecieć, bo pod kamienicą ustawił „patyki bezpieczeństwa“, no i dlatego, że... policyant jest na ulicy. Więc by potrzeba trochę uwagi zwrócić na to wywyższanie się stróżów, albowiem kto się wywyższa, poniżon będzie, ale tak, że mu już trudno będzie powstać, a niema zaiste o czem dumać na lwowskim bruku i to połamane mając kości...

— **Wyznaczenie nauczycielkom stanowisk służbowych.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sekcyi organizacyjnej Rady miejskiej, na którem zajmowano się przydzieleniem niedawno mianowanych nauczycielek do poszczególnych szkół miejskich. Ze względu na wielką liczbę mianowanych i łączące się z tem przeniesienia z jednej szkoły do drugiej, sprawa ta zajęła bardzo wiele czasu, tak, że z innych spraw sekcya nie wiele mogła załatwić.

Z powodu wielkich zaległości sekcya odbywać będzie przez trzy dni z rzędu posiedzenia, wczoraj, dzisiaj i jutro.

— **„Groszówki“.** Dla szerzenla oświaty i moralności w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego, rozpoczął p. Roman Aleksander Andrusikiewicz, zamieszkały w Krakowie na Skałce, oryginalne wydawnictwo ludowe p. t. „Groszówki“, których pierwszy numer na styczeń 1907 już wyszedł z druku. Obejmuja on 155 zdań, uwag i przestróg moralnych, wierszowanych, zastosowanych do wszelkich stanów i zawodów społecznych. Każde zdanie można łatwo jak markę pocztową oddzielić i przylepić „pro memento“ na książce, liście lub korespondentce. Co miesiąc ukaże się nowy numer tego wydawnictwa. „Groszówki“ kosztują miesięcznie 1 koronę i są do nabycia tylko u autora.

— **Ani honorowo ani zdrowo.** Pod powyższym tytułem omawia „Neues Wiener Journal“ w artykule wstępnym z dnia 6 b. m. porażkę rządu pruskiego, doznaną w polityce antypolskiej a w szczególności w procesie gnieźnieńskim o należenie do tajnych związków, zakończonym uwolnieniem wszystkich oskarżonych.

Owo uwolnienie p. Kościelskiego i tow. równa się — zdaniem dziennika niemieckiego — zasądzeniu jurydycznemu i moralnemu — oskarżycieli. A oskarżycielami tymi są władze, uprawiające skwapliwie na wydaną w Berlinie komendę, politykę przeciwpolską, tworzącą szkaradną plamę na tarczy honoru Niemiec. Jak mało „podburzającą“ musiała być inkryminowana mowa posła Chrzanowskiego, wygłoszona podczas uroczystego obchodu na dochód budowy pomnika Słowackiego, skoro trybunał pruski uznał ją za wolną od wszelkiego zarzutu!

W dalszym ciągu artykułu stwierdza gazeta wiedeńska, że niezawsze antypolską politykę niemiecką unicestwiają wyroki sądowe, czego haniebnym przykładem są wyroki w sprawie oporu szkolnego.

Dziennik wspomniany poczytuje sobie za obowiązek wskazywać nieustannie na ujmę, jaką polityka Prus wobec Polaków przynosi honorowi imienia niemieckiego, albowiem rumieńcem wstytu oblać się musi każdy Niemiec, gdy widzi, iż naród poetów i myślicieli prześladowaniem dzieci szkolnych i procesami, mającymi wielkie podobieństwo do wykrętów rządu moskiewskiego (Regierungskniffe), uszczupla swą dobrą (?) sławę.

Usiłowania położenia tamy żywo naprzód płynącej fali rozwoju narodowości polskiej wykupywaniem ziemi przez hakatystyczną komisyę kolonizacyjną, spotkały sią z haniebnem fiaskiem i niema środka, aby naród uświadomiony i ekonomicznie wzmocniony, jakim są w Prusiech Polacy, wynarodowić i wywłaszczyć.

Organ niemiecki wspomina w końcu z ubolewaniem o zapowiedzianem nowem przedłożeniu rządu pruskiego o zasilanie zupełnie już wyczerpanego funduszu kolonizacyjnego i konkluduje, że werdykt uwalniający sądu gnieźnieńskiego bardzo niemile dotknie owe sfery wysokie w Berlinie, które zainaugurowały politykę polakożerczą i że werdykt ten z pewnością nie będzie stanowił ostatniego dla nich rozczarowania w walce, nie będącej „ani honorową, ani zdrową“.

— **Kolejowa arytmetyka.** Przyzwyczaiła się już ludność Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wchodząca w jakiekolwiek stosunki z kolejami państwowemi, do tego, że dla kolei istnieje jedynie przepis i cyfra. Wszystko inne, więc wygoda i bezpieczeństwo podróżnych, pora roku, różne właściwości podróżnych i wagonów, to sprawy podrzędne, z któremi nie liczy się rycerstwo skrzydlatego koła. Okazało się jednak, że nawet cześć dla cyfry może stać się pod wpływem wielkich wypadków, odgrywających się na naszym globie, cechą przemijającą, a w każdym razie podlegającą nieprzewidzianym zmianom. Dotąd każdy mieszkaniec „obojga Galicyów“, kupując we Lwowie bilet do Zimnej Wody lub Brzuchowic, wiedział, że na powrót do Lwowa musi zostawić sobie taką samą ilość pieniędzy, jaką wydał na bilet, jadąc do jednej z tych miejscowości. Przed podobną lekkomyślnością ostrzedz musimy tych wszystkich, którzy sądzą, że zasada „stałych cen“ obowiązuje kolej państwową, ponieważ może ich spotkać przygoda, jaka przytrafiła się pewnemu przyjacielowi naszego pisma w drodze z Borysławia do Zagórza. Oto 18 grudnia ub. r. zapłacił on w Borysławiu za bilet drugą klasą do Zagórza 7·60 k., gdy zaś wracał do domu, za tę samą przestrzeń zapłacił 8·10 kor. Widocznie kolej wymaga od urzędników nietylko, aby się nie mylili przy wydawaniu biletów i

pieniędzy, ale równocześnie byli dobrymi psychologami. Nasz „poszkodowany“ przypuszcza, że kolej ma dwa rodzaje biletów dla podróżnych drugiej klasy, tańsze są dla tych, którym do domu nie pilno, komu zależy na pośpiechu, musi nabyć bilet droższy. Obowiązkiem urzędnika byłoby oryentować się w nastroju podróżnych i odpowiednio do spostrzeżeń różne im wydawać bilety.

Przygoda ta zachwiała w „poszkodowanym“ całą ufność w wszechwładzę cyfry na kolejach państwowych i może stać się dlań powodem poważnych kataklizmów życiowych. Życie jego nie wejdzie na zwykłe tory, dopóki nie rozwiąże tej tak palącej dla każdego obywatela Cislitawii zagadki. Za rozwiązanie zobowiązuje się nawet ofiarować 2 korony na cel dobroczynny.

— **Dla rozmawiających telefonem.** Wobec znanego słabego słuchu szan. panien telefonistek i wobec tego, że liczba abonentów telefonicznych dochodzi we Lwowie już do tysiączki, „Gazeta Handlowa“ proponuje, aby żądając połączenia np. 681, nie wołano „sześćsetosmdziesiątjeden tylko 6,81 tj. sześć ośmdziesiąt jeden, i jak dodaje wspomniane pismo, jest to już o wiele wyraźniejsze i praktyczniejsze. Jeszcze bardziej to się uwydatni np. przy numerze 1123, gdzie o wiele jaśniej brzmi 11,23 tj. jedynaście dwadzieścia trzy, aniżeli tysiącstodwadzieściatrzy.

— **Pruskie firmy:** Schorr, Wolkowicz Lager von Mühlsteinen sowie etc. Czortków. Galizien. Gegründet 1883.

— **Zapasy w cyrku Beketowa w Wiedniu** zakończyły się nowym tryumfem Cyganiewicza, który zdobył pierwszą nagrodę; drugą i trzecią podzielono między Pytlasińskiego i Fristensky'ego; czwarta dostała się Beaucairoisowi.

— **Lwowski tramwaj elektryczny** przewiózł w r. 1906 ogółem 7,867.267 osób o 1,128.252 osób więcej niż w r. 1905. Ze sprzedaży biletów blokowych uzyskano 814.485 koron (+ 119.257) koron), z biletów abonamentowych 78.874 koron (+ 19.320 koron), ogółem tedy dochód kolei elektrycznej dosięga już 900.000 koron. Dochód na linii z dworca głównego do rogatki łyczakowskiej wzmógł się o 86.649 koron, na linii stryjskiej o niespełna 32.000 koron, na linii do cmentarza zaledwie o 715 koron. Przeciętna dziennej frekwencyi osób wynosiła 27.085 czyli o 4.745, więcej niż w r. 1905.

— **Doraźny wymiar sprawiedliwości.** Donosiliśmy przed kilku dniami o tajemniczej śmierci 4 i pół letniego Olesia Opalińskiego — nieślubnego dziecka Maryi i Eliasza Debrowskiego, a sekcya zwłok wykazała, że dziecię zmarło gwałtowną śmiercią wskutek uderzenia w głowę, na ciele zaś jego znaleziono liczne blizny i rany. Wypadkiem tym zajęła się prokuratorya — zanim jednak sąd wymierzył sprawiedliwość — uczyniła to obecna na pogrzebie publiczność a zwłaszcza kobiety. Oto podczas przeprowadzania zwłok dziecka z zakładu anatomicznego na cmentarz Łyczakowski, opadły kobiety Debrowskiego, bijąc go po twarzy i drapiąc. Dalszy ciąg egzekucyi odbył się na cmentarzu — gdzie kobiety rzuciły zabójcę dziecka na śnieg, kopiąc go i bijąc po twarzy. Z trudem udało się uciec Debrowskiemu przez parkan cmentarny w stronę Pohulanki. Po tym wymiarze sprawiedliwości kobiety odprowadziły zwłoki dziecka do mogiły i odprawiły modły nad jego grobem.

— **Sensacyjna ucieczka.** „Gaz. Nar.“ donosi, że wiadomość o ucieczce i sfałszowaniu weksli przez hr. M. W. jest nieprawdziwa. Pan M. W. ani nie umknął z kraju, ani fałszywych weksli w obieg nie puścił.

Cała sprawa ogranicza się do tego, że p. M. W. prowadził życie nieodpowiadające jego dochodom, skutkiem czego rodzina wymogła na nim zobowiązanie zmiany trybu życia i w tym celu czasowy wyjazd ze Lwowa, który dał powód do wspomnianych pogłosek.

— **Przejechanie.** Dorożkarz nr. 118 przejechał wczoraj wieczorem u zbiegu ulic Łyczakowskiej i Czarnieckiego służącego, Józefa Bza i skaleczył go ciężko w głowę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło Bzowi pierwszej pomocy, dorożkarz zaś uciekł, sądząc, iż nie zauważono jego numeru.

— **Pod koła własnego wozu** spadł wczoraj w ulicy Gródeckiej po pijanemu woźnica Jan Szczudło. Koła przeszły mu przez głowę i poraniły twarz i skronie. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło go do szpitala powszechnego w stanie bezprzytomnym. Stan jego prawie beznadziejny, silny bowiem krwotok z ucha wskazuje, iż nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki.

— **Zemsta stróża.** Pani Karolina Günsbergowa, właścicielka domu pod l. 8 przy ulicy Karmelickiej, wymówiła służbę dozorcy domu, Józefowi Krupskiemu. Krupski, mszcząc się za to, powyrywał wszystkie ruszty w piecach i odkręcił kurek wodociągowy w mieszkaniu pustem na 1 piątrze, skutkiem czego woda, płynąc noc całą, zalała siedem pokoi pierwszego piętra. Sufity zamokły tak, że grożą zawaleniem się. Zadowolony z zemsty cerber nie omieszkał pochwalić się przed jednym z lokatorów, o czem dowiedziawszy się właścicielka, oskarżyła mściwego brutala o złośliwe uszkodzenie cudzej własności, skutkiem czego zamknięto go do aresztów śledczych.

— **Znaleziono.** Obrączkę złotą z napisem w Imię Boże. Marya 19/9 1880, odebrał agent policyi robotnikowi magistrackiemu, który chciał ją sobie przywłaszczyć.

— **Zgubiono.** P. Gizela Kofler zgubiła w ulicy Gołębiej lub Akademickiej sznurek pereł zwanych „Orlanki“ ze złotym zameczkiem, wartości 800 koron.

— **Kronika policyjna.** Za współudział w kradzieży, dokonanej przez N. Toppera, aresztowano notowanego złodzieja Mojżesza Scheiningera. — Za używanie wynędzniałych i pokaleczonych koni do wożenia ciężarów ukarano grzywną handlarza z Rawy Ruskiej Mojżesza Webera, konie zaś oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej, celem leczenia na koszt nielitościwego właściciela. — W ul. Kleparowskiej pod l. 4 otworzono wczoraj rano mieszkanie nauczyciela, p. Kazimierza Babicha i skradziono mu dwa ubrania marynarkowe i znaczną ilość bielizny, znaczonej literami K. B.

□ **Kronika krakowska.** Sprawy miejskie. Na wtorkowem posiedzeniu komisyi kanałowo-brukowej przedłożyło ostatecznie prezydyum miasta program robót brukowych na rok bieżący oraz projekt uporządkowania i wybrukowania rynku głównego. Na posiedzeniu tem przeprowadzono tylko dyskusyę nad projektem, ostateczne uchwały zapadną dopiero na następnem posiedzeniu. Wybrano również osobny subkomitet dla sprawy uporządkowania i przebrukowania Rynku.

Francuskie odczyty o „Nieboskiej komedyi“. Dominikanin O. Berthier wygłosi w auli uniwersyteckiej w najbliższym czasie trzy odczyty o „Nieboskiej Komedyi“. Jedna trzecia część dochodu przeznaczona dla ubogich słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, dwie trzecie na rzecz międzynarodowego Związku katolickiego opieki nad młodemi dziewczętami.

Handlarze żywym towarem. Policya aresztowała szeregowca 40 pułku w Rzeszowie, Mojżesza Rebhuna i ślusarza Jurę Elzweiga, którzy uprowadziwszy z Rzeszowa 15-letnią Esterę Henft obiecankami wesołego życia, postanowili sprzedać ją do jednego z domów publicznych i zażądali za nią 100 kor. Właścicielka domu publicznego nie zgodziła się odrazu, zatrzymała dziewczynę jednak u siebie i tu znalazła ją policya podczas rewizyi. Handlarze staną przed sądem, jeden przed wojskowym, drugi przed karnym.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Luksus. Wzniesiony przed laty trzema z funduszów państwowych gmach na pomieszczenie seminaryum duchownego obrz. gr. kat. przy ul. Lipowej, a stojący dotychczas pustką, za dni kilka ożywi się, albowiem od Nowego Roku starego stylu otwarte w nim zostanie już naprawdę seminaryum a to dla dwudziestu słuchaczy teologii I roku. Ponieważ gmach ten, kosztujący do tej pory blizko ćwierć miliona koron, obliczony jest na pomieszczenie stu teologów i posiada kilkadziesiąt pokoi, przypada zatem dla jednego słuchacza obecnie po cztery, mniej więcej, pokoi na głowę. Wcale nieszpetnie. Jeżeliby każdy z alumnów dostał do swojego mieszkania jeszcze dwór odpowiedni, to życie w murach tego zakładu nie byłoby pogardy godne i możnaby od biedy na samotność taką podczas studyów teologicznych się zgodzić. Na koszty wewnętrznego urządzenia seminaryum przeznaczył rząd kwotę 28.000 koron.

W sprawie budynku pocztowego w śródmieściu, mieszczącego się obecnie w kamienicy prywatnej p. Byka, bawił tutaj, wydelegowany przez dyrekcyę pocztową radca p. Schiffner. Budynek obecny nie odpowiada zupełnie swojemu celowi. Pomieszczenie biur jest fatalne i nie przedstawia potrzebnego bezpieczeństwa, o czem przekonać powinna ostatnia kradzież pocztowa 54.000 koron, w tak tajemniczy sposób w grudniu r. z. tutaj dokonana, jakoteż poprzednia, popełniona jeszcze w r. 1898, na sumę 20.000 koron, a dotychczas także jeszcze nie wykryta. Na ciasnocie i złym rozkładzie biur cierpią zarówno urzędnicy, jakoteż publiczność, która ma prawo domagać się gmachu odpowiadającego potrzebom i wymogom nowoczesnym.

Ks. biskup Bandurski, obecny sufragan lwowski, był w naszem mieście wikarym przy tutejszej kolegiacie w r. 1892 i katechetą przy szkołach im. Mickiewicza i św. Zofii. Bawił tutaj tylko rok jeden, w roku następnym bowiem zamianowany został wikaryuszem przy kościele katedralnym we Lwowie. Z tytułu tych wspomnień, udzielił ks. biskup Bandurski 200 koron na rzecz tutejszej bursy im. Kraszewskiego.

Drugie przedstawienie „Janka“, opery Żeleńskiego, odbędzie się po zniżonych już cenach dnia 11 b. m. Partyę Stacha objął uczeń prof. Marso z Krakowa, p. Zakrzewski.

□ **Kałusz.** (Kor. wł.) Raut na dochód T. S. L. odbędzie się w sobotę 12 bm. W programie znajdujemy prócz innych numerów, Zapolskiej „Dziewiczy wieczór“.

Wobec tego, że Koło kałuskie utrzymuje kilka czytelń i bibliotek publicznych — cel godzien poparcia.

□ **Krynica.** (Kor. wł.). Sokół. W sprawie oporu szkolnego. Spora garstka obywateli miejscowych zebrana w dniu 6 stycznia b. r., a owiana szczerym duchem patryotycznym, postanowiła założyć u siebie gniazdo Sokole. Nowemu gniazdu i drużynie Sokolej, jako cząstce przedniej straży odrodzenia, życząc sił i wytrwania, ślemy zachętę, aby programem pracy w nowem towarzystwie były słowa dr. Ks. Fiszera, prezesa Związku Sokolego: „Polski Sokół kracze i próbuje lotu na podciętych skrzydłach. Gdy mu odrosną — wbije szpony w niemieckie mięso“. Na tem samem zebraniu dali zgromadzeni wyraz swemu oburzeniu hakacie pruskiej za tak nieludzkie pastwienie się nad dziatwą polską tamtejszego zaboru, zachęcając tem samem bojowników sprawy narodowej do wytrwania w postanowieniu. W tym celu uchwalono z zapałem i jednomyślnie rezolucyę postawioną przez jednego z uczestników następującej treści: „Dziatwie polskiej w zaborze pruskim, która broniąc się od przymusu nauki wiary ojców w obcym języku, broni zarazem nieprzedawnionych praw narodu — wyraża zgromadzenie obywateli w Krynicy podziw i cześć, ich rodzicom serdeczne współczucie a wszystkim rodakom śle słowa bratniej zachęty w walce, która się zakończyć musi zwycięstwem niezłamanego wiekowemi klęskami ducha polskiego.

Z kroniki żmudy szkolnej. Przed poznańską izbą karną toczyły się onegdaj procesy przeciw p. Ziółkowskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi „Kuryera Pozn.“ i „Orędownika“, oraz przeciw p. Szpotańskiemu, redaktorowi „Gońca Wielkopolskiego“. P. Ziółkowskiego skazano za 3 korespondencye na 750 marek, p. Szpotańskiego w jednej sprawie na 50 marek — drugą sprawę odroczono.

W Toruniu z rozporządzenia prowincyonalnego kolegium szkolnego nie wypłacono wychowankom katolickich preparendyj zwyczajowych zapomóg przy końcu kwartału; zapomogi te otrzymają Polacy dopiero wtedy, gdy urzędowo stwierdzonem zostanie, że rodzeństwo lub inni krewni wychowanków nie biorą udziału w żmudzie szkolnej.

Marcinowi Sidlatkowi ze Starej Huty w Prusach królewskich, zwrócono syna Bazylego, którego zabrano mu za żmudę szkolną i umieszczono w domu poprawy w Słupnie. W karnym domu poprawy nie było ani wzmianki o modlitwie katolickiej, ale Bazyli musiał razem z innemi dziećmi odmawiać modlitwy luterskie i nawet trzy razy iść z niemi do zboru luterskiego. P. Sidlatkowi grożą, że będzie musiał jeszcze około 100 marek kosztów zapłacić, a ze sądu odebrał zawiadomienie, że syn jego, skoroby się tylko znów niemieckiej nauce religii opierał, na nowo do „Rettungshausu“ odesłany zostanie.

Nowe prawo antypolskie. Hakatystyczne „Koeln. Ztg.“ otrzymała z Berlina urzędową wiadomość, zapowiadającą nowe prawo wyjątkowe przeciw Polakom. Wiadomość ta brzmi:

„W kołach rządowych panuje przekonanie, że rząd pruski do przeprowadzenia polityki kolonizacyjnej w dzielnicach zagrożonych przez Polaków będzie musiał na 1 kwietnia b. r. zażądać od sejmu nowych środków, ponieważ do tego czasu fundusz kolonizacyjny będzie wyczerpany. W ministerstwie rolnictwa odbyły się narady, w jaki sposób uzupełnić fundusz kolonizacyjny. Narady wydały ten skutek, że ministerstwo pruskie niebawem opracuje projekt nowego prawa antypolskiego. Również i to w kołach rządowych przyznawają, że dotychczasowa polityka kolonizacyjna pod niejednym względem była błędna i że w przyszłości, ażeby dojść do celu, musi polityka ta doznać zmian. Czy do tego będzie potrzeba rozszerzyć prawa rządu, nad tem się rząd jeszcze zastanawia. Jakąkolwiek drogę, ażeby zagrodzić niezdrowemu podnoszeniu się ceny ziemi skutkiem działalności komisyi kolonizacyjnej, trzeba będzie wynaleźć.

Zanosi się więc na nowe prawo wyjątkowe. Czy będzie to tylko obostrzeniem prawa kolonizacyjnego, czy też — jak przewidują pisma niemieckie — mają być pozbawieni Polacy także pod względem politycznym pewnych praw, dotąd niewiadomo.

Echa sprawy miłosławskiej. Prokurator państwowy w Gnieźnie wniósł rewizyę z powodu wyroku, na mocy którego w Gnieźnie uwolniono 22 oskarżonych.

○ **Kłopoty Tołstoja z rewolucyą.** Tołstoj, który w ostatnich tygodniach rozpisał się nie na żarty, umieścił świeżo znowu w paryskim „Courrier Européen“ artykuł p. t. „Que nous faut-il donc faire?“ — Co robić? W tym artykule postępuje wedle stałej swej metody: daje szereg scen z życia, spotkań swoich i rozmów z rozmaitymi ludźmi, następnie wyciąga z nich ogólny pogląd i w końcu daje przepis na uniwersalny środek na zaobserwowane przez siebie zło.

Tymczasem Tołstoj ma kłopot z rewolucyą. Mianowicie przekonał się, że usposobienie rewolucyjne w Rosyi nietylko nie słabnie, ale rośnie, że odpowiedź: „Cóż robić?“ — jaką mu dawali różni ludzie na jego przedstawienia przeciw rewolucyi, odzywają się teraz wszędzie, nawet... w jego własnej rodzinie.

„Zrozumiałem jasno — pisze Tołstoj — że wszystkie zbrodnie popełnione przez rząd w celu zgniecenia rewolucyi, nietylko jej nie tłumią, ale jeszcze bardziej ją podniecają i jeżeli ruch rewolucyjny może się chwilowo uspokoić dzięki terroryzmowi rządowemu, nietylko nie zostanie zniszczony, ale owszem, ukrywszy się chwilowo, pojawi się z siłą nową, bardzo potężną. Zrozumiałem, że pożar rozniecony dosięgnął punktu, w którym najlżejsze dotknięcie materyi zapalnej wzmaga płomień. Uczułem jasno, że jedynie zaniechanie środków represyjnych, używanych przez rząd, mogłoby zaradzić złemu; że należałoby położyć koniec nietylko egzekucyom, lecz także prześladowaniom, zakazom wszelkiego rodzaju i że to jedynie mogłoby położyć granice tej walki strasznej pomiędzy ludźmi sprowadzonymi do stanu dzikości“.

Może ma i racyę Tołstoj w tej swojej obserwacyi, którą co prawda już przedtem zrobili ludzie mniej od niego sławni i mniej genialni. W każdym jednak razie środek, jaki przeciw błędnemu kołu wzajemnie się powodujących i podniecających krwawej reakcyi i krwawej rewolucyi proponuje, jest bardzo... oryginalny. Oto „prorok z Jasnej Polany“ powiada, że wystarczy, aby „wszyscy ludzie w celu spełnienia swego przeznaczenia i osiągnięcia jak największego dobra, kochali się nawzajem, a w żadnym razie nie czyni zamachu ani na wolność, ani na życie bliźniego“.

Bagatela!... Tylko tyle?...

✂ **Na koncerty** na prowincyi wysyła na zlecenie bezzwłocznie fortepiany koncertowe i to nowe firma: prof. Franciszek Neuhauser i Spka, Lwów, Batorego l. 11. 414

✂ **Onegdaj** odbyły się w Wiednin zaręczyny panny Giny Aszkanasy z p. Juliuszem Weissem, kierownikiem lwowskiej reprezentacyi firmy Roessemann i Kühnemann, oddz. d. kolei wązkotorowych Artura Koppela. 619

Za okazane nam współczucie z powodu zgonu naszej nieodżałowanej matki b. p. Teresy Parnassowej składamy wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne podziękowanie.

Bernfeldowie, Englenderowie,
614 **Józefowie Parnassowie.**

Telegramy „Słowa Polskiego“.

† Ks. Tomasz Kuliński.

biskup kielecki.

Kielce. (Tel. wł.) Zmarł tutaj po ciężkich cierpieniach biskup Kuliński.

Oto niektóre dane biograficzne: Ks. Tomasz Kuliński, urodzony 1823 r. w Ćmielowie pod Ostrowcem (gub. radomska), nauki początkowe pobierał w Kielcach. Tamże w r. 1852 ukończył seminaryum duchowne, poczem mianowano go profesorem teologii dogmatycznej w tem seminaryum, a w trzy lata później asesorem konsystorza kieleckiego. W r. 1867 posuwa się na wyższy szczebel hierarchii kościelnej, zostając oficyałem przy konsystorzu w Kielcach.

Po śmierci administratora dyecezyi kieleckiej, ks. biskupa Majerczaka, powierzono ks. Kulińskiemu w r. 1870 administracyę dyecezyi. W r. 1873 został konsekrowany na biskupa sataleńskiego „in partibus infidelium“, a w 10 lat potem, w r. 1883, otrzymuje nominacyę na faktycznego biskupa kieleckiego.

W r. 1899 ś. p. ks. Tomasz Kuliński obchodził pół wiekowy jubileusz swego kapłaństwa.

Nie od rzeczy będzie dodać w tem miejscu, że dzisiejszą dyecezyę kielecką utworzono w r. 1805 na prośbę i życzenie ces. Franciszka, po zniesieniu dyecezyi tarnowskiej. Cały ten bowiem obszar kraju należał wówczas do zaboru austryackiego od r. 1795. Pierwszym biskupem kieleckim był ks. Wojciech Jan Józef de Bożawola Górski, poprzednio biskup tarnowski. Po jego śmierci 1818 r., na mocy nowych układów stolicy apostolskiej z ces. Aleksandrem I, przeniesiono stolicę biskupią do Sandomierza, a kościół katedralny kielecki, jako kollegiatę wcielono z 7 okolicznymi dekanatami do dyecezyi krakowskiej.

Po śmierci ks. biskupa Górskiego, rządy tej części dyecezyi krakowskiej sprawowali administratorowie. Dopiero ks. Adam Tomasz Sanda Paszkowicz, jako administrator dyecezyi kieleckiej, otrzymał w r. 1833 od papieża Grzegorza XVI upoważnienie do sprawowania jurysdykcyi duchownej w tej części dyecezyi krakowskiej jako wikaryusz apostolski. Odtąd każdorazowy administrator tej dyecezyi zostawał wikaryuszem apostolskim tej części dyecezyi krakowskiej, jako biskup „in partibus infidelium“. W latach sześćdziesiątych część ta otrzymała nazwę dyecezyi krakowsko-kieleckiej i dopiero ks. Kuliński był rzeczywistym biskupem kieleckim.

Zmarły biskup Kuliński był, zdaje się, wzorowym administratorem dyecezyi i gorliwym opiekunem kościoła. W życiu publicznem udziału nie brał, w sprawach narodowych zrzekał się wpływu, jakie mu dawało jego wysokie stanowisko. Była to indywidualność niewybitna, nie pozostawiła też osobliwego śladu w dziejach kraju.

Kapitułę miał koło siebie szczęśliwie dobraną. Z niej też pewno wybiorą następcę: może kanonika Teodora Czerwińskiego, może Taylora.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) W toku szczegółowej dyskusyi nad ustawą o proweniencyi chmielu, zabrał między innymi głos p. Górski, której oświadczył, że członkowie Koła polskiego są z pewnemi zastrzeżeniami przeciwnikami zasad, przyjętych w ustawie tej, mimo to starali się poprawić ją w komisyi. Opór Koła polskiego spowodowany został tem, że w ustawie chciano zmienić zwyczaje istniejące od dziesiątek lat. Zmianę, uchwaloną na wniosek mowcy w komisyi do § 3, według której chmiel można oznaczyć według obszaru proweniencyi, jednakże w każdym razie także z wymienieniem obszaru państwa, przyjęły sfery handlowe z uznaniem. Mowca oświadcza, że Koło polskie do tej zmiany tak wielką przywiązuje wagę, że w razie, gdyby jej nie przyjęto, głosować będzie przeciw całej ustawie. Koło polskie okazało wiele ustępstw, gdyż ostrze tej ustawy zwraca się właściwie przeciw Polakom.

W dalszej dyskusyi poseł Kolischer wystąpił przeciw twierdzeniu, jakoby za granicą nie znano nazwy Austryi. Każdy eksporter na całym świecie wie, co znaczy „made in Austria“. Przez to, że obok oznaczenia „austryackiego chmielu“, będzie mógł być uczyniony dodatek n. p. „z Żatcu“, dostatecznie zapewniono oznaczenie pochodzenia. Nie można jednakże nikogo zmuszać, aby chmiel, produkowany w Chrzanowie, miał nazwę „chmielu z Chrzanowa“, ani nikomu zakazać dodania, z Austryi“. Koło polskie głosować będzie przeciwko wszelkim zmianom § 3.

Paragraf 3 jak i całą ustawę uchwaliła Izba bez zmiany.

Przewodniczący Izby uwiadomił, że cofnięte zostały wszystkie do dnia wczorajszego postawione nagłe wnioski, z wyjątkiem wniosków: Ferjancica w sprawie konwersyi pretensyj hipotecznych, Schrotta w sprawie handlu winem i moszczem, dra Gessmana w sprawie „numerus clausus“ i w sprawie ochrony swobody wyborów. Ponadto Schrott i Ferjancic przyznali wnioskowi Gessmanna pierwszeństwo.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiono szereg wniosków nagłych oraz interpelacyj.

Interpelacye wnieśli między innymi: Jaworski, w sprawie nie przyjmowania ruskich dzieci do szkół ludowych w Buczaczu, w sprawie rzekomego ucisku ludności ruskiej przez władze polityczne w Galicyi, oraz w sprawie stosunków w zarządzie gminnym w Sokolince. Krempa w przedmiocie ograniczeń rolników przez sprzeczne z ustawami wykonywanie prawa rybołostwa, w pewnej sprawie sądowej w Tarnowie, w przedmiocie wymiaru należytości przy kontraktach kupna oraz w sprawie Jana Kawy w Zdziarzcu i w sprawie odszkodowania za koszty pogrzebu Ludwika Kaliskiego w gminie Małej.

Bez pierwszego czytania przekazano komisyom następujące przedłożenia rządowe względnie uchwały Izby panów:

W sprawie pokrycia uchwalonych nadzwyczajnych kredytów na potrzeby armii i marynarki — komisyi budżetowej.

Przedłożenie o kontyngencie rekrutów i ustawę o taksach wojskowych — komisyi wojskowej.

Przedłożenie w sprawie jednorazowego dodatku dla personalu państwowego — komisyi budżetowej.

Ustawę o domokrąstwie — komisyi przemysłowej.

Dodatkową ustawę berneńską o obrocie frachtowym kolejowym — komisyi kolejowej.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów poseł Głąbiński wniósł interpelacyę w sprawie zrównania urzędników kolejowych z państwowymi, oraz polepszenia płac i stosunków awansu robotników kolejowych, konduktorów i służby wszystkich kategoryj już od 1 stycznia 1907.

P. Romańczuk zgłosił nagły wniosek w sprawie klęsk elementarnych.

Izba obraduje nad wnioskiem nagłym Gessmanna w sprawie numerus clausus. Pierwszy przemawiał p. Obolansky.

Wybory w Poznańskiem.

Bytom. (Tel. pryw.) Ks. probosz Kapitza mimo, że zrzekł się kandydatury, stoi na stanowisku Koła polskiego. W miejsce ks. Kapitza pos awiony będzie w okręgu opolskim albo ks. proboszcz Jankowski z Kotorza, albo ks. proboszcz Sauer z Ligoty.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ ubolewa nad smutnym wynikiem wyborów do Rady miejskiej. Pod naciskiem rządu urzędnicy Polacy i zawisła od magistratu służba głosowali na Niemców. Na ogólną liczbę 60 radnych będzie tylko 7 Polaków; Poznań zaś liczy 90.000 Polaków i 50.000 Niemców.

Sejm pruski.

Berlin. (Tel. pryw.) Na pierwszem posiedzeniu wybrało Koło polskie sejmowe prezesem posła dra Szumana, wiceprezesem członka Izby panów K. Chłapowskiego, sekretarzami ks. proboszcza Łozińskiego i dra Niegolewskiego, skarbnikiem dra A. Chłapowskiego. Do komisyi budżetowej wybrano ks. prałata Jażdżewskiego, do szkolnej ks. prałata Stychla, do agrarnej dra Skarzyńskiego, do politycznej dra Niegolewskiego. Pierwsze czytanie etatu odbędzie się w piątek i w sobotę. Jako mowca Koła wystąpi ks. prałat Stychel.

* **Rewizya drukarni.**

Poznań. (Tel. pryw.) W redakcyi i drukarni „Dziennika Pozn.“ odbyła się rewizya policyjna z polecenia prokuratoryi ostrawskiej. Szukano manuskryptu korespondencyi, umieszczonej w tem piśmie w maju z. r. Oczywiście rewizya była bezskuteczna; manuskryptu nie znaleziono.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła przedłożyć Radzie wnioski o zniesienie stróżów nocnych; część stróżów otrzyma emeryturę, część zaś inną służbę.

Sekcya prawnicza uchwaliła wnioski prezydyum miasta o podwyższenie płac urzędników magistratu zapomocą podniesienia o 50 prc. dodatków aktywalnych, oraz wnioski w sprawie powiększenia etatu urzędników manipulacyjnych i służby miejskiej.

Paryż. (TBK.) Prezydent ministrów Clemenceau pozwolił na odbycie zumierzonego w tym roku wyścigu automobilowego.

Berlin. (TBK.) Do dzienników donoszą z Hanoweru, że z powodu śmierci królowej Maryi, wczorajsze przedstawienie w teatrze królewskim na rozkaz cesarza Wilhelma odwołano.

Z Rosyi i Zaboru.

Kryzys w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Szpital Poznańskich zawiadomił Pogotowie ratunkowe, iż nie może przyjmować więcej rannych, gdyż zajęte rannymi są nietylko wszystkie sale, ale i korytarze.

Łódź. (Tel. pryw.) Walki bratobójcze trwają dalej. Onegdaj zastrzelono 5 robotników. Tutaj i w Pabianicach dokonano licznych aresztowań.

Wybory.

Warszawa. (Tel. pryw.) Prezydent miasta zawiadomił gubernatora warszawskiego, że wobec ogłoszenia listy prawyborców, wybory pierwszego stopnia mogłyby się już odbyć 19 lutego, a wybór posłów 28 lutego.

Z sali sądowej.

Socyalistyczny agitator przed sądem.

Przed trybunałem orzekającym sądu karnego stanął dziś we czwartek 23-letni Edward Sawicki, czeladnik szlifierski z Królestwa Polskiego oskarżony o to, że pojęcia prawne o własności poniżał i je zachwiać usiłował, oraz zachęcał innych do czynów przez ustawę zabronionych. Wedle aktu oskarżenia Sawicki, będąc zajęty w hucie szkła w Żółkwi od dnia 4 maja do 16 listopada u. r. miał pouczać zajętych tam robotników, że socyaliści dążą do tego, aby nie było takich, którzy bez pracy mają znaczne majątki, jak n. p. OO. Dominikanie w Żółkwi, dalej objaśniał robotników, że „panowie“ płacą mniej podatków, aniżeli chłopi, że opłaty pobierane przez księży są za wysokie, zakończył zaś swe poglądy tem, że w Austryi jest gorzej niż w Rosyi. Nadto miał Sawicki czytywać robotnikom socyalistycze broszurki, w których była mowa o złem postępowaniu starostów i niesprawiedliwym rozdziale podatków.

Odchodząc z huty — miał się Sawicki wyrazić przed robotnikami, że nie wstąpił do huty dla zarobku, ale w celu „oświecenia“ robotników.

Rozprawę prowadził r. Stefanowicz, oskarżał prok. Niewiadomski, bronił oskarżonego dr. Reich, Przesłuchani świadkowie nie mogli sobie przypomnieć wyrażeń Sawickiego.

Depesze handlowe z 10 bm.

Wiedeń, 10 stycznia. Dziś o godzinie 10 minut 30. przed południem notowano: Marki niemieckie 117·65, Renta majowa 99·40, Węgierska renta koronowa 96·45, Akcye kredytowe 690·50. Kredytowe węgierskie 842·—, Bank anglo-austryacki 318·—, Unionbank 581·—, Bankverein 562·75. Länderbank 470·—, Kolej państwowa 697·—, Lombardy 178·50, Elbentha. —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 629·50, Rima muranyi 573·50, Praskie Towarzystwo żelazne —— (ex. kup., Losy turec. 169·—. Ruble 253·—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·95, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·10, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·35, 56 l. zast. Tow. kred. 98·35, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—.

Usposobienie: silne.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów — Wiedeń dziś przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Kącik humorystyczny.

Dowód uspokajający.

Mąż: Czyżby to moja żona umieściła to ogłoszenie: „Wracając z wysprzedaży Spółki tapicerów na ulicę Akademickę 5, zgubiono portmonetkę z pieniędzmi“. Adres nasz, ale co znowu! Niepotrzebnie się niepokoję: moja żona ile razy wraca z wysprzedaży, niema nigdy grosza przy duszy.

* * *

Trafne porównanie.

— Pańska żona oczarowała mię swoją urodą. Istna róża...

— Ach! któż o tem lepiej może wiedzieć odemnie? Codzień czuję jej kolce.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

∅ „Kupca Polskiego“, pierwszego i jedynego organu kupiectwa polskiego w Galicyi, ukazał się nr. 1 i zawiera obok artykułów częściowo programowych, częściowo informacyjnych, rozprawkę prawniczą z dziedziny prawa handlowego, oraz bogate działy sprawozdawcze.

Sztuka.

∅ X. wystawa „Sztuki“ w Krakowie otwarta została w gmachu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w niedzielę dnia 6 b. m. W wystawie biorą udział prócz prezesa honorowego „Sztuki“ Chełmońskiego, którego „Racławice“ przyciągają tłumy publiczności, następujący artyści: Axentowicz, Bukowski, Czajkowski Józef, Czajkowski Stanisław, Fa-

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia u wyłącznego zastępcy **LEONA PROPSTA** w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JWP. Brunickiego). Widokówki w największym i najgust. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną poczta.
w Budapeszcie 717

łat, Kamocki, Kuczborski, Laszczka, Mehoffer, Pankiewicz, Sichulski, Stanisławski, Szczepkowski, Szczygliński, Weiss, Wyczółkowski i Wyspiański — z Krakowa; Kowalski, Ruszczyc, Struszkiewicz i Ziomek — z Warszawy; Boznańska, Rosenblum i Wittig — z Poznania; Glicenstein — z Rzymu; Ostrowski z Monachium i inni. Na pierwszy plan wysuwają się kartony dekoracyjne Mehoffera, obrazy olejne i akwaforty Pankiewicza i Wyczółkowskiego.

Największym sukcesem cieszy się mistrzowski „Portret matki" prof. J. Pankiewicza. Wystawawa ta, która otwartą będzie do połowy lutego, a która od 16 b. m. uzupełni wystawa zbiorowa dzieł Wł. Slewińskiego, omówiona będzie w „Słowie Polskiem" obszerniej w związku z całym obecnie ruchem artystycznym w Krakowie.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

wypożycza za mierną prowizyą papiery wartościowe

na wadya i kaucye 240

Dział ekonomiczny.

= **Podrożenie węgla na Węgrzech.** Wielcy handlarze węglem w Budapeszcie podwyższyli w ostatnich dniach ceny węgla górnośląskiego o 60 halerzy. Ceny worków podskoczyły z 2 kor. na 2·50 k. cetnar metryczny węgla kosztuje obecnie 5 k. Gwałtowne to podrożenie węgla jest skutkiem chwilowego zastoju w ruchu kolejowym na świeżo upaństwowionej kolei Północnej i koszycko-bogumińskiej, któremi to liniami idą transporty węgli na Węgry.

= **Reorganizacya węgierskiej Rady przemysłowej.** Podług doniesień z Budapesztu, toczą się w tamtejszem ministerstwie handlu prace przygotowawcze nad projektem ustawy, dotyczącej reorganizacyi krajowej Rady przemysłowej. Wyrażono mianowicie życzenie, ażeby tę instytucyę zreformowano w tym duchu, ażeby Rada przemysłowa składała się w połowie z członków Sejmu węgierskiego, a w połowie z kupców i przemysłowców. Życzenie to ma być w nowej ustawie uwzględnione.

= **Węgierska fabryka automobilów z kapitałem francuskim.** Z Budapesztu donoszą: Paryska firma Westinghouse ma założyć na Węgrzech fabrykę automobilów pod firmą „Węgierska fabryka Westinghouse towarzystwa akcyjnego" z kapitałem dwa miliony koron. Przedsięwzięcie to jest skutkiem postanowienia zarządu węgierskich kolei, który wydał rozporządzenie, aby wszystkie pociągi ciężarowe kolei węgierskich zaopatrzyć w bremzę modelu Westinghouse. Wykonanie robót tych zdecydowały się miarodajne czynniki oddać firmie paryskiej, ale w tym wypadku, kiedy firma urządzi na Węgrzech swoją fabrykę. Fabryka jednak nie może stanąć ani w Budapeszcie ani w Aradzie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 stycznia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na terminy 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na terminy 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6·70 do 6·85. Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60, jęczmień browarniany od 7·— 7·60. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25. groch do gotowania 8·50 do 9·50, Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·— do 6·25. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38·— do 39·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·50.

Usposobienie niezmienione.

W naszej Administracyi złożyli:

Do dyspozycyi komitetu lwowskiego Macierzy szkolnej Ks. Cieszyńskiego (na szkołę w Boguminie):

Karol Kalita 2 kor. zamiast życzeń noworocznych. Jan Pawlikowski 20 kor.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Karol Kalita 2 kor. zamiast życzeń noworocznych, Dziunia Wygodówna z Trzebini 1 kor., Maryan Dienstl 36·50 kor. zebrane na opłatku Sokolim w Stryju, Stanisław Gruszecki z Kołomyi 51·20 kor. zebrane podczas wiecu polskiego tamże, Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Delatynie 8 kor. zebrane na opłatku 5 bm., Fr. Złoszkiewicz z Żuczki 3 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Józef Szczerbicki z Zamykowa 1 kor.

Na szpitalik św. Zofii:

Dziunia Wygodówna z Trzebini 1 kor.

Na bursę Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych:

A. Madeyski z Romanowa 4 kor. (omyłkowo ogłoszono w nr. 7 „Słowa Polskiego" na bursę T. S. L.).

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Piękność jest siłą kobiet!

a do pielęgnowania i osiągnięcia tejże nie ma nic lepszego nad 346

Danica Créme

Krem Danica robi płeć młodzieńczą, świeżą, usuwa znakomicie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność twarzy, wągry, pryszczy i wszelkie nieczystości twarzy, jakby różdżką czarodziejską, gładzi bruzdy i zmarszczki w kilku minutach, a twarz odzyskuje śliczny młodzieńczy wygląd, który pozostaje aż do późnej starości.

Cena dużego słoika	*Kor. 2.—*
„ małego „	*Kor. 1·20*
Mydło Danica	*Kor. 1·—*
Puder „	*Kor. 2·—*
Mleko „	*Kor. 1·60*

Jedynie prawdziwe do nabycia

Kolomana Rogatsy

APTEKA-DROGUERYA

Budapeszt, VII, Rakoczy ut. 10.

Nadzwyczajne premium

dla prenumeratorów tygodnika ilustrowanego

„ŚWIAT"

80 tomów rocznie, 40 półrocznie, 20 kwartalnie.

Książek treści wyborowej, w skład których wchodzą: dzieła historyczne, literatury powszechnej i beletrystycznej (powieści). Cena katalogowa tych książek wynosi 24 zł. dla abonentów „ŚWIATA" oddajemy za 9 zł. 60 ct., w oprawie po 12 ct. drożej od tomu.

Z tej nadzwyczajnej sposobności nabycia za bezcen doborowych książek, mogą korzystać tylko ci abonenci, którzy opłacą prenumeratę wprost w administracyi Biblioteki dzieł wyborowych, Lwów, pl. Maryacki l. 4.

„ŚWIAT" poświęcony literaturze, sztuce i ilustracyi życia bieżącego, uznany został przez całą prasę polską wszystkich trzech zaborów za najlepsze i za najbardziej żywotnie ilustrowane pismo tygodniowe, dające w każdym numerze dokładny obraz chwili bieżącej.. — Każdy zeszyt składa się z 28 stronic doborowego tekstu najcelniejszych sił obecnej doby i kilkudziesięciu ilustracyj, wykonanych artystycznie.

Jako **bezpłatne** premium dla prenumerat. **„ŚWIATA"** damy

ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ

Wydawnictwo to ukazywać się będzie w zeszytach kwartalnych i zawierać będzie 3—4 kolorowych reprodukcyj na papierze welinowym, z dodaniem objaśnienia treści obrazu i jego twórcy,

Prenumerata **„ŚWIATU"** wynosi **miesięcznie tylko złr. 1,** na bezpłatne premium abonenci „Świata" zechcą nadsyłać po 25 ct. kwartalnie na koszt przesyłki.

Pieniądze i zamówienia należy nadsyłać wprost do wydawnictwa *Biblioteki dzieł wyborowych, Lwów, plac Maryacki l. 4.* 722

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 40

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Beeidetor Patentanwalt — Agent de brevets a...

Drukarnie kauczukowe

do samodzielnego wykonywania różnych druków, można dostać najtaniej **tylko**

w Zakładzie rytowniczym

A. ZIGMANNA

Lwów, ul. Sykstuska 14. 184

„Merkury"

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień. 148

Popularny dział handlowy i giełdowy. Bezstronne wskazówki i lokacyi kapitałów.

Bepłatne dodatki:

Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy.

Prenumerata całoroczna 3 kor. 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres: Administracya „Merkurego"

Kraków, Rynek gł. 5.

Przystojny kawaler na odpowiedniem stanowisku z kapitałem ożeni się z panną dobrej rodziny, przystojną, szatynką z posagiem. Listy z fotografiami odbiera do 20 stycznia pod A. B. post.-restante Przemyśl. 710

Ogłoszenie. 729

Instruktor dla kapeli dętych instrumentów potrzebny od 1 lutego 1907 r, Wymagane są dowody gruntownej znajomości instrumentacyi, biegłości w grze na wszystkich instrumentach dętych, oraz świadectwa z dotychczasowego zajęcia. Płaca miesięczna 96 koron. Po wyszkoleniu muzyki 30% dochodu z produkcyj muzyki. — Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać należy do 20 stycznia b. r. na ręce p. Miecz. Mistata w Przemyślanach.

Zarząd „Kapeli Mieszczańskiej" w Przemyślanach.

Sekretarz: **Michał Zebrzatko.** Przewodniczący: **Mieczysław Mistat.**

Nowe mazury

Milaszeskiego 612

1) *„W to mi graj!"* Op. 27, cena 2 kor.
Do nabycia w Księg. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
2) *„Iskry"* Op. 32, cena 2 kor.
Do nabycia we wszystkich księgarn. we Lwowie i Krakowie.

Konkurencyjny budzik

systemu amerykańskiego, dobrze idący, w najlepszym gatunku z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena kor. 2·90, 3 sztuki k. 8·— z cyferblatem świecącym się w nocy sztuka kor. 3·30, 3 sztuki 9 kor. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Pierwsza fabryka zegarków

Hannsa Konrada

Brüx, Nr. 990 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 94

Ogłoszenie.

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie

członków Banku ludowego w Przemyślanach, stowarzyszenia zarejestr. z ogr. 5-krotną poręką, odbędzie się dnia 20 stycznia 1907 o godz. 4 popołudniu, we własnym lokalu, na które wszystkich członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadz.
2. Odczytanie sprawozdania rewizora Powszechnego Związku Stow. zarobk. i gosp. we Lwowie, z odbytej dnia 14 i 15 sierpnia 1906 rewizyi.
3. Sprawozd. Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1906.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do końca grudn. 1906.
5. Wniosek Rady nadz. co do rozdziału zysku.
6. Wybór 3 członków Rady nadzorczej, w miejsce ustępujących §. 22 stat.
7. Wnioski.

Sprawdzone przez Radę nadzorczą rachunki roczne, są w myśl przepisu §, 76 statutu wyłożone w biurze stowarzyszenia do przejrzenia. 728

Wyjaśnień udziela Dyrekcya.

Przemyślany d. 3 stycznia 1907.

Rada nadz. Banku ludowego w Przemyślanach.

Stowarz. zarej. z ogr. 5-krotną poręką.

DAWID ZWILLNIG sekretarz. Dr. EDMUND SALZ zast. prezesa.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej. Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, zelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego. Halicka 5.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 58

Największa

Wypożyczalnia

fraków, anglesów, smokingów.

LUDWIK MARK

Sienkiewicza 5.

266

Reumatyzm, GOŚCIEC, NERWOBÓLE, POSTRZAŁ, BÓL GŁOWY, BÓL ZĘBÓW

„ICHTYOMENTHOL"

usuwa często po jednorazowem użyciu, znakomity, od szeregu lat znany.

Przeszło 1800 podziękowań i kilkaset atestów znakomitych lekarzy. — **Do nabycia we wszystkich lwowskich, krajowych i zagranicznych aptekach. Cena flaszki 1 k.**

GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY: 626

Laboratoryum chem. aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 kor.

OSTRZEŻENIE! Pojawiają się tu i ówdzie falsyfikaty i środki zastępcze **Ichtyomentholu**, uprasza się przeto uprzejmie żądać wyraźnie **Ichtyomentholu Edelmana** w plombowanem opakowaniu.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Heliera

We czwartek dnia 10 stycznia 1907 r.

SAMSON I DALILA

opera w 3 akt. a 4 odsł. Ferd. Lemaira muz. C. Saint-Saens'a.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kolosseum Hermanów. Od 1 do 15 stycznia 1907.: LES 6 INFERNALS, najpiękniejszy sekstet damski. JULIAN KRATOCHWILL, b. artysta teatru miejskiego. FRÈRES SKREMKA, niezrównane igrzyska ikaryjskie. „PODWÓJNA POMYŁKA", farsa w 1 akcie. 11 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 5. 286

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL" — Występ pierwszorzędnych artystów — Dwie senzacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8·30. 573

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje 499

włoski kwintet salonowy

początek o godz. ½9 wiecz. Wstęp wolny.

Ogłoszenie.

Komitet parafialny ob. łac. w Monasterzyskach podaje do wiadomości, że z wiosną przedsiębierze budowe plebanii kosztem 19.045 kor. 20 h. i zamierza oddać przedsiębiorstwo w drodze licytacyi ofertowej. Termin wnoszenia afert do 1 lutego br. Komitet parafialny zastrzega sobie wolny wybór między oferentami bez względu na oferowaną kwotę. Do ofert należy dołączyć 5 proc. oferowanej kwoty w papierach wartościowych lub w gotówce. Plany i kosztorysy można przejrzeć w Urzędzie parafialnym ob. łac. w Monasterzyskach. 559

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina"

– LWÓW, Pasaż Hausmana –

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą bryklą.

Zamówienia uskutecznia się w ciągu 24 godzin.

135

P. T. Właściciele i dzierżawcy dóbr!

Mam zaszczyt donieść W. Pp., że mój handel komisowy bydła w Pradze znacznie rozszerzyłem i będę go odtąd również w Krakowie prowadzić. Dziękując serdecznie za dotychczasowe łaskawe poparcie, zapewniam W. Pp., że staraniem mojem będzie także na krakowskim targu, wszelkim wymaganiom pod każdym względem zadosyć uczynić.

Z wysokim szacunkiem

E. M. Graubart

Praga – Kraków.

Adres dla eksportu bydła do Krakowa Graubart, Grzegórzki.
Adres na listy i telegramy Graubart, Kraków. 203

Główna wygrana w złocie

100.000 fr.

już 15 stycznia b. r.

Serbskie

państwowe (tytoniowe) losy

Rocznie 3 ciągnienia.

Cena za gotówkę kor. 21·50 za sztukę.

3 losy w 31 miesięcznych ratach po kor. 2·50.
5 losów w 32 miesięczn. ratach po kor. 4.
10 losów w 34 miesięczn. ratach po kor. 7·50

Każdy los wygrywa.

Już pierwsza rata uprawnia do natychmiastowego własnego prawa gry na rządowo kontrolowane losy oryginalne. 316

Lista ciągnień „Neuer Wiener Mercur" bezpł.

KANTOR WYMIANY

[illegible]

W ulicy [illegible]

Rowery i maszyny do szycia

po cenach hurtownych dlatego o 30 proc. taniej. Kor. 18 z opłaconą przesyłką maszyna ręczna „Ideal" z wszystkiemi aparatami i podręcznikiem Singera nożna kor. 48, Ringschiff kor. 74, Bobbin kor. 85 z elegancką pokrywą i 10-letnią pisem. gwarancyą. Cennik darmo. 152

Rowery!

Ze względu na skończony sezon, pierwszorzędne, nowe, z gwarancyą po kor. 90—100 z wolnobiegiem o k. 15 drożej. Prawie nowe po 70—80 kor., używane w dobrym stanie kor. 30. 40, 50, 60. Świeże płaszcze z gwar. kor. 6, 7, 8 i 9. Węże kor. 4 i 5. Reparacye prędko i tanio. Duży katalog o wszelkich częściach składowych i o motocyklach za 40 hal. w znaczkach. Skład fabryczny: **A. WEISSBERG, Wiedeń II, Unt. Donaustr. 23 S.** (Firma polska).

PERFUMY o trwałych i modnych zapachach

Flakony od 30 hal. do 20 koron.

Znakomita woda kolońska

flakony po 50, 80 hal., 1 i 1·80 kor. 189

Mydła toaletowe

w wielkim wyborze od 30 hal. do 3 koron

— — WYROBY WŁASNE i ZAGRANICZNE. — —

Laboratoryum hyg.-kosmet. REFORMA

Lwów, ul. 3-go Maja (róg ul. Kościuszki).

Zastępca we Lwowie: FLORYAN KRAUSE, 3-go Maja 7

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską 8

Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt. Familijna bardzo dobra zł. 1·40
Melange de Moskau w or. op. 2·50
Imperial cesarska w or. op. 3·50
Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Bulion Wołyński hygien. 1 kg. zł. 3·20.
Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3·50.

„PHONOLA"

72 klawiszów, podwójne cieniowanie, jest dotąd jako najlepszy przyrząd fortepianowy uznany przez Paderewskiego, Sauera, Grünfelda, Godowskiego i t. d. 191

Wyłączne zastępstwo na Galicyę

Edmund Kappy

skład fortepianów i instrumentów muzycznych, Stanisławów.

Prospekty darmo.

Znakomita

Herbata z wieży

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— — w KRAKOWIE. —

Rok założenia w roku 1853.

Karol Schleifer

Wiedeń, I, Stephansplatz 2, b, 351 wchód także pod bramą.

Specyalny dom „Zum Gummikönig". Specyalny dom

Nowości w paryskich specyalnościach gumowych

za tuzin kor. 2, 4, 6, 8, 10. Kolekcya wzorów sortowana 25 sztuk kor. 10. — Wysyłka dyskretna. Cennik gratis.

FILIA 10420

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3,200.000.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych

i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — **Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek** na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — **Listy polecające i akredytywy** na sezony podróży. — **Eskont weksli.** — **Inkasa i wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne. — **Wkładki pieniężne,** na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po

4 procent

na asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem; oprocentowanie po 4¼% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyalny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.

Doskonały środek tuczenia wieprzy

doskonały środek tuczący zamiast pożywienia dla wszystkich zwierząt domowych. — Konie, buhaje, woły, krowy cielęta, owce, świnie, kozy i osły, psy, gęsi, kaczki i wszystkie koguty. — 1 paczka pół kilo 1 kor. 4 paczki próbne franco 4 kor.

Fabryka środków tuczących Wiedeń IX/2 Bleichery 6.

Do nabycia we wszystkich większych handlach. 193

NOWY SYSTEM

Założone przez nas na zasadzie art. 266—270 kod. handl.

Spółki losowe

polegają na tem, że co 50 uczestników zakupuje po 2 losy tureckie, spłacając cenę kupna w 36 spłatach mies. po 12 k. 50 h. i grając przez czas spłaty, tj. przez przeciąg 3 lat na 496

sto losów tureckich

Wobec wielkich, wprost niebywałych dotąd u nas szans wygrania, zapraszamy do rychłego przystąpienia, względnie do zażądania **BEZPŁATNEJ OFERTY SPECYALNEJ** którą wysyłamy na każde żądanie darmo i opłatnie.

DOM BANKOWY

[illegible]

Lwów, Sykstuska 8.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Niemka poszukuje lekcyi rano lub popołudniu. Administracya Słowa dla „Zaraz“. 582

Internat wychowawczo-naukowy dr. Schameda przy ul. Hofmana bocznej l. 9, przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów. 553

Leçons d'anglais, français, allemend italien, piano, chant. Związek Nauczycielek, 7 Klonowicza. 711

Franc., Angiel., Niem.
Berlitz School
c. k. szkoła dla dorosłych
ul. 3-go Maja 2.
624

Do egzaminów prawniczych przygotowuje Dr. praw. Dla starszych godziny osobno. Hotel Metropol 26. 734

Uczniowie szkół śred. z lepszych (izr.) domów znajdą opiekę, pomoc w nauce i wygodne umieszczenie u profesora gimnazyalnego. Wiadomość u firmy Heilman Kohn, plac Maryacki. 757

Posady poszukiwane

Kandydat adwokatury z jednoroczną praktyką sądową poszukuje posady. „Katolik“ Biuro Sokołowskiego — Lwów. 348

Panna pomocnica pocztowa, poszukuje posady zaraz. W wolnych chwilach może się i domem zająć. „Pomocnica“ p. r. Złoczów. 571

Wdowa młoda, inteligentna poszukuje posady do zarządu domem. Zgł. pod „M. 6. 22“. post. rest. Łańcut. 606

Ekonom z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynaryę od 15 stycznia 1907 poste rest. „P. Z“ Haczów. 708

Subjekt poszukuje posady w handlu papierowo-galanteryjnym, Post.-rest. Lwów, M. 24. 721

Pomocnica pocztowo-telegraficzna poszukuje posady. „G. P.“ poste rest. Grzegórzki koło Krakowa. 727

Panienka inteligentna, bystra, pismo wyrobione, przyjmie zajęcie w biurze lub adwokata kat. Łaskawe zgłoszenia: „Gibczyńska“, Kurkowa 22. 732

Za wyrobienie posady rządcy, kasyera, rachmistrza, kontrolora, przełożonego obszarów dworskich, zapłacę honoraryum 500 koron. Dyskrecya zaręczona słowem honoru. Wiadomość P. Czajkowska, Monasterzyska. 731

Inteligentna i energiczna osoba poszukuje posady zarządczyni lub klucznicy od 1 lutego w Królestwie lub w Galicyi. Obeznana w gospodarstwie, centryfudze i wyrobie smacznych serków. Zgł. do 25 stycznia pod „A. S.“ kluczniea w Kniażu koło Złoczowa. 631

Monter-mechanik egzaminowany maszynista i szofer egzaminowany przez Wysokie ck. Namiestnictwo we Lwowie, kawaler lat 20, poszukuje posady tak do wszelkich maszyn parowych, jak i do ssąco-gazowych, oraz do jazdy automobilami i reperacyi tychże. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności kierownik maszyn w Kasynie Narodowem we Lwowie J. R. 611

Ekonom lat 32, obeznany dokładnie z wszelką gałęzią gospodarstwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub później. Poste restante Łopatyn Nr. 175. 729

Koncypient z trzyletnią praktyką adw. i sądową poszukuje posady. Warunki skromne. Adw. Uhrman, Wiedeń, VIII, Langegasse 14, Th. 41. 622

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Baran w Horodence poszukuje rutynowanego koncypienta. Referencye pożądane. 522

Rządca gospod. potrzebny zaraz na folwark 600 morgowy z gorzelnią do prowadzenia gospodarstwa pod osobistem kierunkiem właściciela. Pensya 800 kor. i utrzymanie. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr Pustków p. w miejscu. 550

Potrzebną jest panna uzdolniona w hafcie. Chorążczyzna 29 w parterze. 548

Ogrodnika we wszystkich gałęziach ogrodnictwa uzdolnionego szczególnie do kwiatów i dekoracyi poszukuje od Nowego Roku Zarząd dóbr Jasionka koło Rzeszowa. 530

Adwokat dr. Szłapa poszukuje rutynowanego koncypienta. 595

Potrzebny palacz do cygielni parowej w Czerniowcach. Zgłoszenia Osias Bretschneider Czerniowce. 289

Poszukuję ekonoma młodego energicznego obznajomionego z uprawą buraków cukrowych na ordynaryę od 1-go marca. Odpisy świadectw nadsyłać Krzysztofowicz Iwanie Puste poczta Mielnica. 14170

Na maszynie „Adler“ dobrze piszącego mężczyznę lub panią przyjmę. Przyjmę jednego starszego mężczyznę jako zarządzającego w interesie. Trzy panie umiejące już pisać na maszynie przyjmę na bezpłatną praktykę. Br. Krasicki, Kraków, ul. Szewska 23. 555

Podróżującego po Galicyi dla odwiedzania prywat. za prow. poszukuję. Pierwszeństwo mają panowie, obeznani ze sprzedażą szat kościelnych. Oferty pod Dzielny kupiec, Eksp. anonsów Buchstaba Lwów. 574

Pomocnika ogrodniczego z dobremi kwalifikacyami poszukuje Z. Drobner, Drohowyże p. Mikołajów 304

Koncypienta rutynowanego przyjmie natychmiast dr. Idziński, adwokat w Tyczynie. 509

Notaryusz w Sieniawie przyjmie zaraz młodszego kandydata rzym. kat. i wyrobionego kancelistę. Zgł. z odpisem świadectw i podaniem warunków wprost. 697

Ekonoma teoretycznie i praktycznie wykształconego, młodego, od 1 marca przyjmie Jaworski, Skwarzawa. — Warunki i odpisy świadectw. 608

Apteka w większem mieście prowincyonalnym poszukuje magistra farmacyi (katolika). Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Magister“. 720

Kobieta inteligentna, starsza, potrzebna do zarządu domu i wychowania dzieci u wdowca na wsi. Zgłoszenia pod lit. J. K. przyjmuje biuro dzienników W. Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 9. 713

Poszukuję zaraz bardzo porządnej gospodyni do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa. Sykstuska 23 II p. na prawo między 3—5. 618

Poszukuje się starszej panny obznajomionej z szycem z dobremi świadectwami długoletnimi, Hetmańska 22. 625

Poszukuję kucharki uczciwej i pracowitej, umiejącej b. dobrze gotować oraz prać i prasować tak męską jak i gładką bieliznę Mossorowa, Dynów. 739

Adwokat dr. Frey w Nadwórnej poszukuję natychmiast zdolnego solicytatora. 630

Handel delikatesów Marcina Kaweckiego w Samborze, przyjmie dwóch praktykantów. 609

Rezydent poszukiwany z kaucyą 3000 zł. gotówką. Wynagrodzenie pokój i kuchnia, albo za dopłatą dwa lub trzy pokoje, procent od kaucyi. — Zgłoszenia: Administracya Słowa Polskiego „Rezydent“. 578

Apteka w Zakopanem poszukuje młodszego rutynowanego magistra katolika, dobrze poleconygo pod bardzo korzystnemi warunuami od 1 marca 1907 r. 613

Artykuły spożywcze

ŚLIWEK suszonych lub **POWIDEŁ**
znakomitych słodkich 5 kg. nie frankowana przesyłka pocztowa za zaliczką tylko kor. 2·70. Setki przesyłek wysłałem do Galicyi, mnóstwo podziękowań! Również mam na sprzedaż 5 hl. znakomitej oryginalnej nowej śliwowicy po cenie k. 140 za 1 hl. Tadeusz Popkowski Melnik (Czechy). 566

Tylko czterdzieści centów kosztuje arkusz pisma maszynowego. Gdzieindziej o wiele drożej. Nie opłaci się pisać w domu. Biuro pisania na maszynach Bronisława Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 23. 556

Kupno i sprzedaż

Krawatki najtaniej sprzedaje krajowa fabryka Tokarowskiej, Lwów, Fredry 3. 621

Dopokąd zapas starczy wysyła **Księgarnia powszechna we Lwowie** za nadesłaniem kor. 1 (znaczk. poczt.) **senzac. angielską powieść kryminalną** Humego, „Tajemnica dorożki“. 541

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze na składzie fortepianów istniejącym od r. 1841, J. MUSSIL dawniej J. Balko we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 538

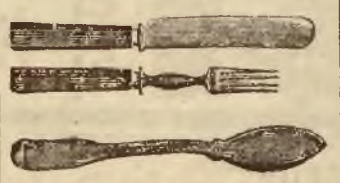

Wielka WYPOŻYCZALNIA
Kazimierza Lewickiego
Lwów, plac Maryacki 10,
wypożycza po bardzo nizkich cenach:
PORCELANĘ
SZKŁO
CHIŃSKIE SREBRO
ALPAKĘ
na bale i wieczorki **także na prowincyę.** 599

Sprzedam 2 psy niemieckie krótkowłose, 10 miesięczne z rodowodem i 1 psa kompletnie ułożonego. K. L. Przemyśl, Świętojańska 16. 322

Bernard czystej rasy (suka) pięciomiesięczna biała, żółte łaty, piękna maska, 65 cm. wysokość grzbietu do sprzedania. Cena 100 koron. Wiadomość: Lwów ul. Dwernickiego l. 9. 580

Na sprzedaż nowe, eleganckie, większe, nader wygodne sanie w pracowni powozów Albina Błońskiego w Kołomyi. 623

12 krów rasy nizinnej, czarno-srokate. cielne i do chowu jeszcze zupełnie odpowiednie sprzeda Zarząd dóbr Jasionka p. Loco. 583

Oryginalne „Victoria“

Maszyny
do szycia i do haftu
oraz innych systemów, jako to: „Singera“, „Central Bobbin“, „Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancyą
S. WAGNER
mechanik 19
Lwów plac Bernardyński l. Warsztat reparacyjny.

Mimo znacznego podskoczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadesłaniem
37 centów
markami STAMPILIĘ kauczukową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść.
Krajowa fabryka pieczęci
A. Garfunkel
rytownik
Lwów, ul. Karola Ludwika. Rok założenia 1894. **Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct.** 10035

Łyżwy w największym wyborze w rożnych gatunkach poleca najtaniej skład maszyn do szycia i rowerów FOBUSA ROSENMANNA, we Lwowie, ul. Karola Ludwika 27. 194

Gazy na suknie, Wachlarze, Gorsety, Wstążki, Koronki, Falbany gazowe, Rękawiczki, Pończochy balowe poleca najtaniej **Ferdynand Güttler. Lwów, ul. Halicka 20.** 547

Pierścionki 11613
obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Kompletne wyprawy ślubne
sporządza najtaniej magazyn pościeli Drexlerów Lwow, pl. Kapitulny. Cenniki na żądanie. 132

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik
poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 35

interesy handlowe

Kapitały od 5000 kor. na 7% płatny półrocznie z góry na lat kilka, ulokować można na bardzo dobrych hipotekach kamienic lwowskich. Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Polna 14. 564

Kartofli z wysokim % skrobii, 6 wagonów ma do sprzedania Zarząd dóbr Kozina poczta i stacya Jezupol. 629

Przedsiębiorstwo gospodnioszynkarskie za 7.000 Wiadomość kawiarnia „Haraj“ we Lwowie. 726

Sprzedam zaraz 1,400 morgów 90.000 zł. Gotówka 30.000. Suchy dochód 5000 bez ziemi. Fach pocztowy 63. 725

Z powodu, że cukiernię we Lwowie osobiście prowadzić muszę, sprzedam cukiernię w Borysławiu pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w cukierni we Lwowie Grzegorza Hołubowicza ul. Łyczakowska. 543

LICYTACYA

w lwowskim akcyjnym Zakładzie zastawniczym
przy ul. Karola Ludwika 3.

I. p. odbędz.e się w dniach 6 i 7 lutego 1907 od godz. 9 rano do 4-tej popołudniu bez przerwy
sprzedaż licytacyjna
zastawów z terminem zapadłości do 31 października 1906 r., oznaczonych nr. od 14468 do 55288. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki, platery, rowery, broń myśliwska i t. p. Dyrekcya. 712

Do fabryki dachówek: Sądowa Wisznia, potrzeba 40.000 drewnianych podkładek pod dachówki dwufelcowe. — Dokładne oferty z wzorem do Zarząda dóbr. 617

Parę tysięcy koron można zarobić! Płacę po trzy korony od osoby. Potrzebuję w przeciągu dwóch miesięcy parę tysięcy robotników rolnych, sezonowych. Agenci mogą się zgłaszać: Bronisław Krasicki, Kraków, ul. Szewska 23. 557

Nieruchomości

Parcele budowlane w śródmieściu do sprzedania. — Dom komisowy „Merkury“. Lwów, Polna 14. 565

Kamienica przynosząca 12% w śródmieściu do sprzedania, potrzebny kapitał 24000 koron. Wiadomość ul. Krasickich 14, dozorca wskaże. 718

Kamienica dwupiętrowa, 12 lat wolnych, o 2 frontach, w 1 dzielnicy, z łazienkami i elektrycznem oświetleniem, większych rozmiarów, zbudowana z nadzwyczajnym komfortem do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgł. do Adm. Słowa pol. pod „Architekt“. 736

DOM pięć pokoi i kuchnia, wodociąg, mały ogródek, blizko stacyi tramwaju w IV dzielnicy, zaraz do sprzedania. Cena kupna 12.400 koron. Zgłoszenia pod J. G. Admin. Słowa Polskiego. 628

Z powodu stosunków familijnych **sprzedam** rentującą się **realność** w Łyścu obok Stanisławowa. Dom murowany, 6 ubikacyj, budynki gospodarcze, duży ogród, sad, około 10 morgów dobrej roli z zasiewami, inwentarzem. Cena szacunkowa 14.000 zł. bez roli 10.000 zł.
Władysław Kocowski, Łysiec. 702

Jedna lub dwie rentowne kamienice we Lwowie, do zamiany na folwark. Zgł. Słowo Polskie pod „Zamiana“. 579

Mieszkania i sklepy

Pokoju dla osoby (pani) będącej w kuracyi, poszukuje się zaraz. Pożądane w pobliżu ul. Kościuszki, przy rodzinie, któraby chorej nie odmówiła opieki. Oferty z podaniem ceny z umeblowaniem i utrzymaniem do „Spółki przewozowej“ ul. Chorążczyzny 5. 707

Pokój frontowy z osobnym wychodem, z meblami lub bez zaraz do najęcia, ul. św. Antoniego 1. 568

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka potrzebne od 1 lutego. Oferty do Adm. Słowa pol. pod „Z. R.“ 572

Duży pokój frontowy z kuchnią na I piętrze. Ul. Zimorowicza 20. 545

Pokój dla pań zaraz do najęcia, ul. Kraszewskiego 25. drzwi 14. 710

Z powodu wyjazdu do wynajęcia 4 słoneczne, jasne, ciepłe. frontowe pokoje z balkonem, przedpokojem, łazienką, wszystkiemi nowoczesnemi wygodami. Cena umiarkowana. Ulica Andrzeja Gołąba l. 15 II. piętro. 715

Poszukuję 3—4 pokoi, kuchnię, łazienkę, przynależytości nie nad pierwsze piętro od 1 kwietnia. Oferty Adm. Słowa pol. pod „Spokój“. 733

2 pokoje z przedpokojem przy pl. Maryackim 10, do wynajęcia. 520

Poszukuję pokoju z całem utrzymaniem zaraz lub wkrótce dla 2 inteligentnych Pań. Warunki. Zgł. do Admin. Słowa pol. pod „Pokój“. 630

Boczna 4. 6 pokoi, kuchnia, z przynależytościami, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 740

Madam przyjmie panie na czas słabości pokój osobny. Lwów, Unia Lubelska 2 Petulska. 585

Dla pomieszczenia uniwersyteckiego zakładu dentystyki poszukuje się do wynajęcia w samem śródmieściu odpowiedniego lokalu z trzech ewent. czterech pokoi dużych, jasnych, na pierwszem lub drugiem piętrze od frontu. Roczny czynsz nie może przekraczać 1800 koron. Zgłoszenia przyjmuje Doc. dr. Gonka, Lwów, Kopernika 1. 446

3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, łazienką itp. pokoje kawalerskie do wynajęcia przy ul. Murarskiej 9. 321

3 pokoje i kuchnia, pl. Akademicki l. 3, do wynajęcia 510

Tanio — Leśna 17, Pokój kawalerski, pokój, nyża, kuchnia; 2 salony i kuchnia. — Wiadomość: Laufer Friedrichów 12. 735

Adwokat poszukuje pomieszkania z 5 pokoi z przynależytościami, w śródmieściu od 1 kwietnia lub wcześniej. Oferty pod SS. Biuro Plohna. 627

80 koron dale akademik za pokój kawalerski z wiktem przy lepszej rodzinie. — Zgłoszenia Notaryat w Gwoździcu. 700

Pokój umeblowany frontowy z dobrym wiktem lub blisko kuchni domowej, poszukuje urzędnik od 1 lub 15 lutego. Zgłoszenia do Administracyi Słowa pod l. O. 34. 706

Duży pokój pięknie umeblowany do wynajęcia. Łyczakowska 5. Dozorca wskaże. 705

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe**, choroby skórne **kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Poczta II/1 przy kolei z jazdą do zamiany za II/2 z powodu starości. Zgłoszenia pod „Zamiana“ post.-rest. Rozwadów. 541

Wegetaryanin świeżo przybyły do Lwowa pragnie wejść w styczność z innymi jaroszami. Adres: „D. H.“ u właściciela realności ul. Żulińskiego 2 A. 724

Pies Buldik, rasy tygrysiej zabłąkał się dnia [illegible] do odebrania u Michała Łańczuka, Hausnera l. 9. [illegible]

PIWO

„Płynny chleb“

Telefon 309.

W miejscu dostawa od 10 butelek.

Dla prowincyi opakowanie bezpłatnie.

PIWO OŁOMUNIECKIE
„CZESKI WAR“
Piwo „św. PAWŁA“ i inne piwa

w syfonach

o różnej pojemności i butelkach poleca:

Główny skład piwa założony w r. 1888

EMIL JOLLES 561

Lwów, Pasaż Hausmana. Lwów, Pasaż Hausmana.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania

który nie posługuje się agentami.

Nauka haftu bezpłatna.

Cenniki gratis i franco.

Przyjmuje również maszyny do szycia wszystkich systemów do naprawy. 34

Lwów, Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik i specyalista.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że jako wieloletni współpracownik firmy M. FIGIEL w Krakowie, objąłem

Zakład fryzyerski

we Lwowie, przy ul. Akademickiej l. 6.

i prowadzę go pod własną firmą

Z poważaniem 541

Julian Maternowski

fryzyer męski i damski.

Przyjmuję również zamówienia na czesanie Pań do domu.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt

mające smak wyśmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób **anemicznych, osłabionych,** dla **wracających do zdrowia,** dla **młodych kobiet,** dla **dzieci** i dla **starców.**

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAËL'A,** oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzoną:

1. **W pieczęć Związku fabrykantów.**
2. **Medalion metalowy z napisem Clétéas.**

Clétéas woda melisowa z esencyi miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzaną stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphaël, w Walencyi, Dep. Drôme (Francya). 165

Jedyny ajent we Lwowie: P. MIKOLASCH i Sp. drog. hurt.

Maszyny parowe 12 HP
Ssąco-gazowy motor 11|15 HP

z powodu koncentracyi wprawiania w ruch bardzo tanio pojedyńczo do sprzedania; do końca lutego można widzieć w ruchu u

Stefana von Götza & Synów

Wiedeń, XX 1 Giessmanngasse nr. 2.

Maszyna parowa, zrobiona na wystawę, 12 HP, ze stojącym kotłem, do tejże jednak na oddzielnym, do około kotła sięgającym płaszczu umontowany, w najlepszym stanie.

Motor gazowy systemu „Otto“ 11/15 HP. z gazem ssącym (11 HP) z gazem świetlnym (15 HP) pojedynczy albo mieszany, zarówno dobry do wprawiania w ruch, jest dopiero 3 lata w użyciu, kompletny z wkładką z gazem ssącym i wszelkiemi przyborami. 315

Warszawski magazyn

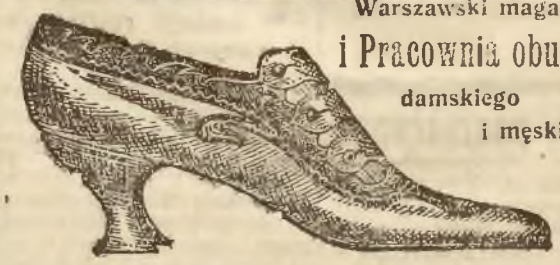

i Pracownia obuwia

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski **szewc z Warszawy,**

Lwów, ulica Wałowa liczba II A.

„EVOË“ jako środek leczniczy do włosów

Sensacyjny, przez lekarzy wypróbowany, światowej sławy środek leczniczy na porost włosów. Przez przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów uznany za najnowszy wynalazek wiedzy. — 18 patentów i wiele podziękowań. — Urzędownie wypróbowany i wprowadzony we wszystkich państwach kulturalnych. — ***Nawet gdzie wszystkie inne środki zawiodły, ręczy metoda „Evoe“ za skutek. — Próba przekona o skutkach. Zupełna gwarancya*** przez co niema ryzyka. Najłatwiejszy sposób użycia (zmywanie). Przy użyciu ***„Evoe“ nie ma łysiny, wypadania włosów ani łupieżu.*** Zatem dzięki dzisiejszej wiedzy ***zapewniony jest porost włosów i brody. — Cena zł. 2·50.***

Również polecenia godnym jest ***„Evoe“ Wunder-Krem.*** Największy tryumf modnej kosmetyki. Najpewniejszy środek przeciw zmarszczkom, pryszczom, fałdom, wągrom i wszelkim nieczystościom skóry. ***Cena zł. 2 i zł. 1.***

Oryentalne mydło piękności „Evoe“ robi skórę aksamitną i równą alabastrowi. Odzyskuje się podziwienia godną piękność. ***Cena 50 ct.*** 382

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez główny skład ***„Towarzystwo Evoe“ w Wiedniu I/19 Franz-Josefs-Quai 19.*** — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach i lepszych perfumeryach.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Gatter tartaczny w używanym lecz dobrym stanie o szerokości ramy 50 do 60 cm., z wózkiem, poszukuję do kupna. Oferty z podaniem firmy, ceny, proszę nadsyłać pod adresem:

Niewolkiewicz, kontrolor lasów

w Brzozowie. 524

Ogłoszenie.

Podpisany zarządca masy konkursowej bł. p. Berla Steina, protokołowanego właściciela sklepu korzennego w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli tejże masy nastąpi sprzedaż towarów, do tej masy należących ryczałtem w drodze ofertowej.

Warunki tej ofertowej sprzedaży przejrzeć można w kantorze wymiany podpisanego zawiadowcy w Tarnopolu ul. Mickiewicza w godzinach biurowych.

Oferty muszą być wniesione pisemnie na ręce zawiadowcy masy najdalej po dzień 20 stycznia br. godz. 12 w południe. Do każdej oferty dołączone ma być wadyum w kwocie 7500 koron na zabezpieczenie obowiązku nabywcy w ustępie XI warunków sprzedaży unormowanego i winne one zawierać oświadczenie oferenta, iż warunki sprzedaży są mu znane i że się tym warunkom bez zastrzeżenia poddaje.

Tarnopol dnia 3 stycznia 1907 r.

Zawiadowca masy
ces. radca Aron Axelrad
właściciel kantoru wymiany
w Tarnopolu.

587

Generalnego zastępcy

dla LWOWA i okolicy poszukuje

Wielki wiedeński browar

dla swego **specyalnego piwa** (podwójne słodowe piwo **bawarskiego charakteru**, we flaszkach i beczkach), które już jest w wielu miejscowościach kraju i zagranicy bardzo dobrze wprowadzone. Uwzględnieni zostaną tylko wypłacalni i dobrze wprowadzeni panowie, którzy już się trudnią wysyłką piwa, ewentualnie właściciele restauracyi posiadający lodownię. 366

Oferty pod „Erstklassig 1907“ do biura ogłoszeń M. DUKES NACHF. WIEDEŃ, I, Wollzeile 9.

PATENTY

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132. **Wien II., Praterstrasse 37.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białeji Czańcu.